



SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO
ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBA z ŻYWYMI NAPRZÓD
IŚĆ-PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE



Oto Ziemia Mazowiecka, na której twardy Mazur od wieków nieugięte przetwarza pola nieurodzajne na żyzne, próchniczne gleby, trwając niezmiennie, pracując i walcząc...

Poświęcamy ten numer Ziemi Mazowieckiej. Idziemy po tej drodze, aby w jasnych liniach określać całą tradycję wszystkich ziem i dać oblicze młodego pokolenia wiejskiego, by tem mocniejsza zrodziła się powszechna potrzeba ponadplemiennej wspólnoty narodowej.

Gdy ten numer będziecie czytać, Związkowcy, na Śląsku, Pomorzu czy na bujnych Ziemach Ukrainskich, na Wołyniu, Polesiu lub Nowogródczyźnie, miejcie te świadomości, że przemawiają bracia serdeczni, że to płyną słowa Młodych Wiejskich sere, tegieh mózgów, że wyciągają się ręce nową wieś i nową Rzeczpospolitą budujące.

Numer ten dajemy w dniu Zjazdu Związku Młodej Wsi Województwa Warszawskiego, łącząc serdeczne życzenia owocnych dla całości obrad.

REDAKCJA.

ELEMENTY ZIEMICOWOŚCI

Każda ziemia winna rozwijać się przez tych, co z niej wyrosli.

ST. STASZIC

Ziemicowość—to prąd z obca regionalizmem zwanym, stawiający sobie za cel odrodzenie wszystkich ziem w swej dawniej, przepięknej krasie strojów, pieśni, muzyki, sztuki, obyczajów, w bogactwie i doślojności duchowej ludzi, zamieszkujących poszczególne krainy z ich kulturą materjalną wspaniałą a zapomnianą przez ogół polski i ogólnoludzki.

Mimowoli przychodzi nam na myśl, żeby się zastanowić nad tem, dlaczego to te dawne stroje, obyczaje, pieśni trzeba wskrzeszać, ożywiać, podnosić w opinii jako rzeczy wartościowe? dlaczego na całej naszej przeszłości zewnętrznej i wewnętrznej ciąży znamie martwoty?

Przyczyny leżą naturalnie głębiej. Tkwią one w całym dawnym porządku społecznym, ustanowionym po zepchnięciu chłopów z widowni, spodeniu w opinii, uczynieniu z chłopów ludzi „po chłopsku ograniczonych“ (Myśl Polska) 1—15 czerwca 1936 r. Nr. 9), czego ślady widzimy w przytoczonym a wychodzącym dziś przy naszej przytomności piśmie.

Cała więc kultura duchowa chłopów, ich siła wewnętrzna, postawa wobec życia, cały dorobek w śpiewie, pieśni, muzyce, obyczajach, cały dorobek krwi przelanej w walce o wielkie Państwo Polskie był lekceważony i nieuczynany.

Wszehplemienna wspólnota narodowa tworzyła się na podstawie zmojy między wąską, górną warstwą szlachty poszczególnych ziem. Gdy taka np. zmoja w się szlachta ruska się nie udawała, to i sprawa wytworzenia wielkiej, jednolitej potęgi między Bałtykiem a morzem Czarnym w dorzeczu Odry, Wisły i Dniepru też została na długie wieki pogrzebana.

Chłopi wszystkich plemion zostali odsunięci od udziału w tworzeniu historii wspólnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Widomym symbolem owego zepchnięcia z widowni, spodenia w opinii jest jeszcze do dziś żywa Sprawa Kurpiowska.

Kurp, wolny kміeć, twardy, wysoko swą godnością ceniący chłop został w przekonaniu ogółu panującego w Polsce szlacheckiej postawiony na najniższym stopniu hierarchiecznie zorganizowanego narodu.

Kurp za to, że nie chciał odrabiać pańszczyzny, że walczył przeciw niesprawiedliwym prawom

i porządkowi społecznemu opartemu na krzywdzie, zmuszony był w puszcy szukać schronienia, za to zaś, że godność własną, że pracę na swoim, że swój trud należycie cenil zrobiono z niego człowieka gorszego, wykluczonego z obrotu ludzi, zasługujących na „współuczucie“...

Chłop za upokorzenie, szlachcie zaściankowo za głosowanie na sejmikach i stawianie na zawołanie przy ziemianach mieli prawo do współuczucia uprzywilejowanego pana, do żebrania o wsparcie, ale Kurp nigdy. A przecież w ziemi kurpiowskiej nie mógł ostać się żaden oddział w czasie najazdu szwedzkiego, gdyż był przez dzielnych Kurpiów zwalczany. Tam na tych ziemiach powstawały samorzutne ochotnicze oddziały partyzanckie pod wodzą samych Kurpiów.

Jakie to więc elementy musi zawierać dzisiejszy, powszechny ruch regionalny albo — jak to Orkan nazywa — ziemcowy, aby był prądem niosącym sprawiedliwość i lepszy porządek społeczny.

Przedewszystkiem celem ruchu ziemcowego musi być rozwiązanie sprawy wiejskiej a głównym elementem decydującym o obliczu ziem chłopi. Stoi przed nami wielka droga, Polska na tę drogę wkroczyła w okresie największego niebezpieczeństwa i wielkiej potęgi w roku 1920 w czasie bolszewickiego najazdu, gdy ruch chłopski, krystalizowany przed i w czasie wojny dał w tym czasie armji naszej krew bohaterką i siłę moralną, jakiej nigdy przedtem nie miała.

U źródeł potęgi Polski są chlopi. Jest to fakt, którego nikt nie może zaprzeczyć. *Chłopski charakter regionalizmu*, to więc pierwszy i najważniejszy element. Wszędzie, gdziekolwiek występuje pieśń danej ziemi, strój, obyczaj czy inny przejaw kultury duchowej czy materjalnej należy chłopski charakter tej kultury podkreślać i na czoło zagadnień wysuwać. Trzeba być dumnym z tej naszej kultury, nadać jej żywą codzienną treść, wszędzie o niej mówić, tworzyć ją, wskrzeszać, upowszechniać.

Drugim elementem regionalizmu winna być *twórczość*. Nie można zamknąć kultury danej ziemi tylko w tem, co było dawniej. Aby ziemia miała swój charakter, muszą ludzie wyrosli z niej ciągle tworzyć rzeczy nowe. Całą przeszłością duchową danej ziemi należy ożywić tylko poto, aby ona zapłodniła umysły, zapaliła serca, rozwinęła polot we wszystkich żywych synach tej ziemi. Ziemia musi przez ludzi przemawiać we wszystkich dziedzinach życia, w codziennej pracy, w słowie, w zwyczajach, w budownictwie w całej, jednym słowem, kulturze duchowej i materjalnej. Prawo do tworzenia ma każdy człowiek i nikt nam w Polsce tego prawa odebrać nie może.

^{*)} Wrażenia takiego użył redaktor, oceniając pewien zjazd pracowników kultury, mający mało z kulturą wspólnego. Zgadając się z oceną charakteru tego zjazdu, nie mogę w żadnym wypadku zgodzić się na takie ujęcie chłopskiego sposobu myślenia.

Cały ruch młodego pokolenia wiejskiego wyraża się w potrzebie twórczości ziem, z serdecznej tęsknoty za udziałem w pochodzie wwyż ku pięknu. Wychoyano w niewoli społecznej, wyzwoleni synowie wsi idziemy naprzód, tworząc, wnosząc swoją własną, czynną postawę.

Trzecim elementem regionalizmu winna być *praca* nad usystematyzowaniem dorobku kulturalnego danej ziemi i *walka* o zdobycie dla niej uznania ogólnego. Rzeczy choćby najpiękniejsze, rozproszone, ukryte w kuferkach, przekazywane z pokolenia w pokolenie w tajemnicy przed światem nie przyczynia się do niczego dobrego. Trzeba dorobek kulturalny danej ziemi w słowie, w pieśni, w muzyce, w stroju, zwyczajach, napisać, zebrać, zgromadzić w jednym miejscu w jakimś muzeum czy ognisku.

Czwartym wreszcie elementem regionalizmu winna być *powszechność*. Czasy dzisiejsze nadają się do tego, aby na nowych podstawach oprzeć rozmowy narodowe. Ponadplemienna czy ponadnarodowa wspólnota nie może się wytworzyć tylko przy udziale górnej warstwy szlacheckiej. Rozmowy narodowe muszą się rozpocząć w masach chłopskich. Z powszechnego przybrudzenia chłopów, odczucia ponadplemiennej wspólnoty narodzi się nowa, wielka jedolność siła — nowa siła narodowa.

Białorusini z całym swoim dziejowym dorobkiem kulturalnym, cała wspólnota kulturalna plemion zamieszkujących ziemie ukraińskie, kultura mazurów, ślązaków i wielkopolan znajdują się na równych prawach w jednej wielkiej Ojczyźnie, którą ruch młodego pokolenia wiejskiego urządzi i zbuduje.

Dożny wyrastając z potrzeby młodego pokolenia wiejskiego wyradowania się po dokonaniu pracy, po ukończeniu pracy żniwnej wszędzie jako obrzęd powstał w ten sam sposób. Inny jest nieco język, różna postawa, ruchy ale treść obrzędu ta sama, ten sam duch ukochania pól i pracy na roli. Wszędzie, nad Odrą, Wisłą, Dnieprem Niemnem, od młodego pokolenia wiejskiego idzie ten sam duch, ta sa-

ma ambicja udziału w życiu społecznym, w budowaniu lepszego porządku na własnej ziemi, własnymi siłami.

Każda ziemia ma swoją ambicję. Tej ambicji trzeba dać ujście, jej się już nie da zatłuszczać ani stłamsić, to ujście musi się znaleźć w wielkim ruchu ze wsi wyrosłym, zrodzonym z ducha chłopskiego. Słusznie powiedział Staszyc, że każda ziemia winna się rozwijać przez tych ludzi, którzy z niej wyrosli. Dlatego to właśnie ten wielki, myśliciel i działacz tak zbudował słynne Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze, że do udziału w jego pracy, w zdobywania środków na zaspakajanie wszystkich potrzeb wsi powołał Zgromadzenie Elektorów^{*)}, złożone z przedstawicieli każdej wsi, wchodzącej w skład Towarzystwa, bez względu na to czy wieś ta należała do tego czy innego wyznania czy plemienia.

Z myśli Staszica czerpiemy wiele cennych wskazań, gdyż one są nam bardzo bliskie, zgodne z tem, co my myślimy i czujemy. Był bowiem ten myśliciel i wielki działacz pierwszym wyrazicielem ambicji historycznej ziemi, plemion i narodu źle zorganizowanego a tęskniącego do siły i porządku.

Poprzez więc wszystkie prace młodego pokolenia wiejskiego, poprzez całe nasze życie przebijając się winna myśl z jednej strony uniesienia powszechnego dorobku kulturalnego poszczególnych ziem do ogólnej skarbnicy, z drugiej zaś mocnego, ponadplemiennego zespolenia się i zbratania całkowitego. Zbratanie to winno być oparte nie tylko na uczuciu miłości, ale i na świadomości koniecznej, jednolitej wspólnoty surowej i bezwzględnej tak w dniach pracy i walki, jak i zwycięstwa lub klęski.

W numerze tym „Siewu Młodej Wsi“ dajemy obraz Ziemi Mazowieckiej. W słowach zawartych wyrażamy tęsknotę za siłą, ze wszystkich ziem wyrosłą, za nowym, sprawiedliwym ładem, własnym wysiłkiem stworzonym.

Romułd Tyczyński

*) Elektor — wybraniec ze wsi, przedstawiciel wsi.

OBROŃCY KULTURY

Nie można mówić o kulturze ludzi, podkreślając tylko ich stroje, obyczaje, mowę, pieśni.

Kultura — to jeszcze co innego: zadokumentowane czynem, ciałem i krwią, wytrwaniem i śmiercią, umiłowaniem ziemi, gdzie się człek urodził, gdzie żyje w smutkach i radościach, gdzie się spała w robocie, dążąc do lepszej przyszłości. Dlatego też, gdy się chce mówić o kulturze Chłopów - Mazurów, niepodobna zapomnieć o Kurpiach.

Bo ten lud wyżywał się nie tylko w pieśniach rzeźkich, tańcząc posuwistych, budowaniu, rzeźbie i codziennej harówce.

Bo po nim zostały nie tylko piękne szczyty chałup, wycinanki, siwe sukmany, lejbiiki, kapelusze, ale coś, co się trwałością krwi mierzy, legendą nad głowami pokoleń szumi — obroną zagrożonej Polski. Bo Kurpie, to

walne zwycięstwo nad Karolem XII, bo Kurpie, to rok 1708 i 1733, 1831 i 1863.

I jeżeli gdzie i cokolwiek zapisano na korzyść chłopów polskiego, jako o dani krwi, mienia i życia dla Rzpltej, to Kurpie bezsprzecznie stają się tej najwyższej ofiary symbolem, znakiem niechybnym. I powiemy tu na tem miejscu tylko tyle: nikt i żadną miarą nie przemierzył kurpiowskiej krwi, przelanej dla Polski; bo gdy sławę innych obrońców utrwaliły marmury, nagrobki, tablice, to nad ciałem puszcańskiego chłopca przesypany był tylko szczerk-piasek, a nad mogiłą, wbita w ziemię do niepoznaki, szumiąły sosny-siostrzyce, towarzyszyki pracowitego życia i bohaterskiej śmierci.

Na pytanie: czemu przypisać tę rycerską postawę Kurpiów, jedna tylko może być odpowiedź: k o h a l i z i e m i e.

Nie skrzyknęli się przecież przeciw Szwedom, Sasom, czy Moskalom w wyniku jakichś oderwanych hałów patryjotycznych, wykutych w kamieniu, zamkniętych w czarnych liniijkach drukowanego tekstu, śpiewanych w rycerskich rapsodach. Posłuchali oczu, co im piękno i dobroć własnego „losu“ uzmysłowiły, posłuchali tętna serca, co im miłość ziemi co dnia wybijało.



Fot. R. Wojciechowski

Wejście do Muzeum Kurpiowskiego w Nowogrodzie Łomżyńskim, gdzie skrzętnie są zgromadzone wszystkie artystyczne zabytki tej historycznej ziemi.

Gdyby szukać warunków zewnętrznych, co stały się powodem takiej dzielności; to będzie to niezależność, życie wolne od pańszczyzny, w której inne gromady chłopskie jęczały. Rozsiadł się bowiem ten lud rosły, krzepki i śmiały w puszczy Zielonej, w części powiatów przasnyskiego, ostrołęckiego, kolneńskiego i łomżyńskiego, w puszczy Białej nad Bugiem w warunkach wymarzonych: dostawał kawał boru, gdzie swobodnie polował, podbierał miody, łowił ryby, kopał bursztyn, płacąc państwu podatek w naturze.

Wykształcił w sobie zmysł organizacyjny w bractwach bartniczych i strzeleckich, żył dostatnio w szumiącym lesie, co go do refleksji kołysała, „gadając“ wierzchołkami z niebem. Stawał chaty widne, czyste, obszerne o dwóch izbach, polewanych piecach, pięknie zdobnych w wycięcia szczytówkach. Na zwierzęta miał pomieszczenie osobne.

Na sukmanie z ciemnosiwego sukna czerwił się pas, a „kapalus“ z pawiem „psiórem“ z czola odsunięty był znakiem męstwa, fantazji i owej hynoćci górala, do którego zbliżały go, zewnętrznie „chodaćki“ ze skóry lipowej i wiązanej, a orlą duszę w boju stawały narywni. Kobiety — w sukmanach burych lub siwych, w chustkach raz w tyle wiązanych, w trzewikach z czarnej skóry — były pracowite, czystość w domu utrzymując.

W śróde popielcową wjeżdżał Kurp na przybrany koniu, który miał czerep miast łba, kiść łnu „w miejsce“ ogona, jeden drag zastępował szyję, drugi zaś wystarczał za grzbiet, siodło, kłęby. „Zapust“, wędrownik po chałupach, obsypywał popiołem głowy kornornie, wygarniał je nibyto miotłą, wylewał naszykowany napitek, gasił światło i dalej niósł się wiatrem po innych chałupach.

W „Zaduszki“ wypiekał chleb z ćwierci żyta, brał do tego parę garncy kaszy jaglanej i gryczanej, ziele pieprzowe i obdziałł tem dobrem dziadków na cmentarzu. W czasie „kupalnocki“ nieobecność przy wspólnym ognisku, nad strumieniem brał Kurp za zły znak. Pięknie świecił uroczystość rozplecin, kiedy to panna młoda na pszczelnym ulu, nakrytem białem płótnem, siadała, a po przemówieniu Raja¹⁾, warkocze jej rozplatano.

Rzeźbił, wycinał kozikiem, wyrabiał piękne statki domowe, skrzynie, zdobył bielą i kwiatami ściany domu, nazawsze wyznaczył się w kulturze ludowej stawianiem widnych, obszernych o dwóch oknach szczytowych chałup i wycinankami, w których nie wiedziano,

¹⁾ Tak się nazywa na Kurpiach — swat.

STEFAN ŻEROMSKI

PATRZ W SZCZYTNO

Malborg, w którego wnętrzu, dziedzińcach, grobach, krążgankach, salach i tajnych schodach czyha takie-samo dziś, jak i przed pięciuset laty zakłete sprzymierzenie na Polskę. Malborg, którego kilkaset obywateli polskich wśród zalewu niemieckiego bohatersko głosowało podczas plebiscytu za należeniem do Polski, — a w trakcie pisania tej pracy miejsce zjazdu wszechniemieckiego z udziałem korporacji młodzieży uniwersyteckiej i szkolnej dla obchodzenia uroczystości rocznicę rozbioru Polski. Na marjenburskiej wieży nie umilkły dzwony naszej zagłady. Walka na śmierć odmienna jest w formie, ale w treści swej ta sama. Czatownie na nas Henryka von Pletzke, dybanie na naszą zgubę Ulrycha von Jungingen jest bliskie i dzisiejsze. Te widma i dziś na nas godzą. „Gruba Berta“, ustawiona w Szczytnie w ciągu paru pierwszych godzin pierwszego dnia po wypowiedzeniu nam wojny może zburzyć Warszawę, gdyż to odległość wynosi sześćdziesiąt kilometrów. Ziemia mazurska jest nasza z krociami ludu, który mówi polską mową taką samą, jak w Plocku i na Kurpiach. To też hasłem naszej duszy, idącej szlakami Polski czującej, świadomej, winno być hasło:

— Patrz w Szczytno!

„SNOBIZM I POSTĘP“.

co więcej cenić, piękno motywu, czy bogactwo pomysłów.

Chleb sycił, praca hartowała, polowanie ćwiczyło



Fot. R. Wojciechowski

Chata kurpiowska z artystycznie wyrzeźbionym szczytem przez Kurpia — samorodnego artystę.

STEFAN ŻEROMSKI

ZARZEWIE RADZYMINA

Oddział maszerujący wymijał raz wraz konnicę i piechotę, ciężkie automobile ze sprzętem wojennym, nieskończone wozy trenu i jury, powracające do miasta z rannymi. Noc już była, gdy oddział dosięgnął Radzymina, małego miasteczka ze zgliszczami, które się jeszcze żarzyły i dymity, z domami z poprzewierzanymi nawyłot od pocisków. Pustka i milczenie leżały nad zaułkami i uliczkami, jakby skreślonymi do znaku. Zatrzymano tutaj oddział na chwilę przed pewnym ocalonym, piętrowym budynkiem. Czary rozjechał się po tem miejscu wojennem. Nuda zniszczenia wiała tu wśród dymu i iskier. Noc posępna roztoczyła się nad tem obmierzłym zjawiskiem. Z bramy domu piętrowego wyszedł oficer francuski, człowiek starszy z siwiejącą kokią bródką i obwisłymi wusami. Twarz jego była surowa, zmartwiona i wyrażająca nieopisane zmęczenie.

Oficer ten wgramolił się do kosza motocyklu na dwie osoby i władczym gestem dał znak żołnierzowi polskiemu, który spełniał w tym wehikule obowiązki szofera. Motocykl zaczął wydawać z siebie wrzaskliwe strzaly, zakrzęcił się na miejscu i pomknął w drogę na północ, ku Wyszowu.

— Patrzcie-no, Koledzy! — mruknął ktoś z oddziału — ten chorowity Francuzina sam tak oto ze swym szoferem rżnie na całą bolszewicką armję.

— Wie on dobrze, że już ich nie dopędzi. Takiego dają dęba!

— Milczcie tam, w szeregu! straszliwym basem zagrzniął komendant oddziału, dwudziestodwuletni podporucznik.

Za chwilę mała kolumnienka ruszyła wielkim krokiem pośród zupełnej ciemności, słabo rozwidnionej przez zarzewie Radzymina. Szła pod nieprzyjaciela, o którym nie było jeszcze wiadomo, czy w istocie będzie już dawał dęba, czy powtórnie na Warszawę.

„PRZEDWIOŚNIE“

wołę, spozstrzegawczość, handel kopanym bursztynem wyrabiał przedsiębiorczość.

Owa niezależność, poczucie obowiązku obrony ziemi, na której gospodarowali, powodowała, że się potrafil skrzyknąć w zespół owładnięty i rządzony jedną myślą, zewrzeć i bronić puszczy do upadłego.

W 1708 r. nie chcą puścić przez bór Szwedów. Gdy ci, nie zważając na opór idą — wystrzelali ich zza grubych odziemków, kłód drzewnych, zasieków, poprawili pod Myszyniec. Z licznej rajtarji — ocalał jedynie Karol XII i jego trobant.

Wr. 1733 las jednaczewski świadcował honorowej śmierci Stacha Konwy, wodza kurpiowskiego, który mając do wyboru między złamaniem przysięgi, że będzie bronił swej ziemi przed najazdem Moskali i Sasów, a śmiercią, wybrał szubienicę i ku wiecznej chwale Mazurów zawisł między niebem a ziemią.

Dziś puszcza Zielona i Biała wyginęły pod toporem, piłą, pługiem.

Nie gadają już sosny, wierzchołkami z niebem, wykarczowana, wybronowana i zaorana ziemia szumi zbożami. Został tylko lud, Kurpie, z walną tradycją, że się potrafił skrzyknąć, zorganizować, dobytku kulturalnego bronić. Pięknie i pożytecznie jest budować, wycinać w drzewie rzeźby, w papierze — wycinanki, biel i rysunki różnolitemi barwnymi w ścianach wyprzedzać.

Ale to nie jest jeszcze pełnia.

Bo, żeby tę zdobyć, trza wykształcić w duszy, wychodować w młodem pokoleniu — zdolność do obrony tego, co człowiek pobudował, własnymi rękami zorał, obsiał, od przycień po kolonizację wyprowadził. To trza umieć bez zmużenia powiek patrzeć śmierci w oczy.

I jedynie dlatego — że tak rozkazuje serce.

I jedynie dlatego, — że oto woła ziemia.

I jedynie dlatego — że się piersiami zaplecze ty-
sięcy innych osłania — tych, co żyją, i tych, co po nas
przyjdą.



Fot. R. Wojciechowski

Stara 500-letnia barę kurpiowska w Nowogrodzie nad Narwią.

Te rozkazy Kurpie w przeszłości spełnili. Do dziś
w Mazurach drzemie ta siła tradycją wielowiecza prze-
kazana.

Młode pokolenie mazurskie bierze ją w piersi peł-
ną siłą oddechu. Kulturę tworzy, buduje wieś nową na
szlakach wnoszonego w osiedla postępu. Zamiaruje
stworzyć Związek Mazurów, by uładczyć sprawy swej
ziemi, zebrać je w jedność, uporządkować, zaszarować
fundamenty nowych chałup w stoiska własnego gruntu.

Niema go dziś. Brakuje, ale gromada wierzy, że
będzie, że dostanie go, że się na nim obstanowi, że bę-
dzie orała, bronowała, siała.

Bo bez ziemi — niema oparcia, ruchu, życia! Bo
bez ziemi — niema tworzenia, wielkich tęsknot, rwa-
nia naprzód! Bo brak własnego stoiska — to tulactwo,
niewola, zależność, zginanie karku przed byle kim i dla
byle czego.

Dopiero swój grunt czeka wspiera, podnosi, pro-
stuje grzbiet, daje myśleć i każe bronić własnej gospo-
darki, ziemi, państwa, on to sprawia, że człek śmiało
patrzy śmierci w oczy i najwyższą ofiarę z własnego
życia złożyć jest gotów.

Młoda wieś mazurska pracuje i tworzy nowy po-
stępek, młodą kulturę, ale jednocześnie, jako nieodrodna
córa Kurpiów, — obrońców Rzpłitej, wsłuchuje się
w rozkaz Żeromskiego:

„Patrz w Szczytno!”.

I będzie patrzeć, strażować i bronić swej kultury.

Ludwik Stańczykowski.

DZIEJE ZIEMI MAZOWIECKIEJ

Wiadomości o Mazowszu z czasów przedhisto-
rycznych są b. skąpe i nie wiemy nawet, w jaki sposób
dostało się pod panowanie książąt polskich. Prawd-
opodobnie nastąpiło to drogą podboju.

Wiemy tylko, iż Mazowsze już w czasach przedhi-
storycznych zamieszkałe było przez napływowe plemi-
na słowiańskie, które z zachodnich ziem słowiańskich
rozchodziły się na wschód i północ od pierwotnych
swych siedlisk. Ludność Mazowsza powstała ze
szczępów wielkopolskich Sieradzan i Łęczyczan,
którzy, uciekając przed uciskiem Niemców, jak rów-
nież spowodu przeludnienia na własnych ziemiach,
kierowali się w lesiste, nizinne pustkownia nadwiślań-
skie i tam zakładali osiedla rolnicze.

Ekspansja ta odbywała się drogą pokojową, po-
nieważ tereny nadwiślańskie były przeważnie niezamieszkałe, a nieliczni mieszkańcy nie stawiali większe-
go oporu. Przybyłe były przedewszystkiem rolnikami,
dążyli do zawładnięcia ziemią, aby ją uprawiać.

Granice Mazowsza ulegały różnym zmianom, zasa-
dnico jednak biorąc, ziemia Mazurów, według cech je-
zykowych i etnograficznych, zajmowała tereny z obu
stron Wisły: na południe do rzeki Radomki, na półno-
cy aż po Lidzbark, na zachodzie poza Gostynin, na
wschodzie poza Garwolin. Z prawej strony Wisły te-

rytorjum pierwotnie nie bardzo rozległe, dzięki eks-
pansji Mazoszan rozszerzało się bardzo daleko na
wschód, zajmując ziemię łomżyńską, różańską i inne.
Na północy już za czasów Chrobrego granica biegła po-
za Lubawą i Szczytnem, jednak w 1343 roku wskutek
zdradzieckiej polityki Krzyżaków, tereny mazowieckie
na północy zostały rozdarte na dwie części, a mianowicie
na część polską i część pruską, przyczem ta granica
zachowała się prawie bez zmian aż do czasów
ostatnich.

Ludność mazurska zamieszkała na południu Prus
Wschodnich, była b. liczna i aż do ostatnich czasów
zachowała swą odrębność. Od kilkudziesięciu lat niemcy
prowadzą bardzo usilną politykę, aby zgermanizo-
wać plemię mazurskie, tam zamieszkałe.

Wiemy, że za czasów Krzywoustego księstwo ma-
zowieckie obejmowało około 700 mil kwadratowych
przeźreni i liczyło około miliona mieszkańców. W skład
księstwa mazowieckiego wchodziły ziemie:
Zakroczymska, Płocka, Wyszogrodzka, Ciechanowska,
Wizka, Liwska, Łomżyńska, Różańska, Goniądzka,
Zambrowska, Ostrołęcka, Nurska, Rawska, Sochaczew-
ska, Gostynińska i Czerska.

Mazowsze od czasów Mieszka I podlegało władzy
królów polskich, następnie jednak około roku 1041 zja-

wia się na Mazowszu ruch separatystyczny, dążący do niezależności od króla polskiego Kazimierza. Na czele tego ruchu stoi Masław. Po śmierci Masława Mazowsze ulega władzy królów polskich, którzy na Mazowszu utrwalają swą władzę, zakładając obozy warowne (Ciechanów, Nasielsk, Szepeńsk, Raciąż).

W wiekach XI i XII Mazowsze nie bierze czynnego udziału w życiu Polski, a zależność od królów i książąt jest raczej nominalna.

Następnie Mazowsze, tak jak i inne części Polski, przeszło również przez okres podziałów na księstwa i ksiąstewka i podział ten na Mazowszu utrzymał się bardzo długo, bo aż do XVI w. Na Mazowszu pano-

Braci Dobrzyńskich, któremu wybudował zameczek Dobrzyń nad Wisłą, a kiedy ci nie mogli dać sobie rady z Prusakami, sprowadził niemiecki zakon rycerski t. zw. Krzyżaków, aby go bronili. Krzyżacy wprawdzie pobili Prusaków, ale zagarnęli ich ziemię dla siebie i napadali i niszczyli ziemię mazowiecką i inne tereny Polski, a następnie stali się ośrodkiem ekspansji niemieczyzny na wschodzie, szukając dróg zniszczenia Polski, aby na jej ziemiach utrwalił panowanie Niemców. W tym czasie następuje b. znaczne rozszerzenie się na wschód terenów, zajętych przez Mazurów, bowiem po śmierci Ziemowita, syna Konrada, zabitego przez Jadźwingów i Litwinów, Bolesław Wstydlivy, idąc



Z A D U M A . . .

Fot. Photo-Plat

Na bezkresnych równinach mazowieckich człówek wiejski raz skupia się wewnętrznie, pogrąża w całkowitej zadumie, to znów wyleża wzrok hen w bezkresną dal, związany tajemniami

niemi z matką-ziemią, z jej przegromną, ekspansją mocą.

wali księżęta z rodziny Piasta jeszcze wtedy, gdy cała Polska została już za panowania Łokietka, z powrotem zjednoczona, a nawet jeszcze wtedy, gdy królami polskimi w kilka lat po śmierci Kazimierza Wielkiego zostali księżęta litewscy Jagiellonowie.

Panowanie książąt mazowieckich przez blisko 300 lat trwające, było nacechowane przeważnie polityką egoistyczną i krótkowzroczną, nie liczącą się z interesami państwa polskiego.

Wyraźnie daje się to zauważyć za panowania księcia Konrada I Mazowieckiego, który, nie mogąc dać sobie rady z napadami Prusaków, idącymi przedewszystkiem w kierunku Płocka i Dobrzyń, zamiast uzyskać pomoc ze strony innych książąt polskich, albo też zorganizować własne wojska, poszedł po najmniejszej linii oporu, sprowadził do Polski najpierw t. zw. Zakon

w pomoc synom Ziemowita w 1264 r. pod Długosiodłem pobił plemię litewskie Jadźwingów, zamieszkujące między Bugiem a Narwią, tak, iż w niedługim czasie Jadźwingowie zaginęli, jako odrębne plemię, na ziemiach ich osiedlili się Mazurzy (Augustów, Bielsk, Drohiczyn), którzy na tym terenie stali się żywiołem panującym.

Mazowsze zasadniczo rozpada się na trzy dzielnice (czerską, płocką i sochaczewską), i, aczkolwiek cała Polska została zjednoczona pod władzą Łokietka, a następnie Kazimierza Wielkiego, książęta mazowieccy pozostają niezależni i dopiero na skutek niebezpieczeństwa napadów ze strony Litwy i Krzyżaków uznają zwierzchnictwo króla polskiego.

W 1335 roku księżęta mazowieccy składają hołd Kazimierzowi Wielkiemu, który zastrzega sobie prawo

włączenia do Korony tych dzielnic Mazowsza, które pozostaną po bezpołomnie zmarłych księżętach. W związku z temi układami zostały wcielone do Korony w 1462 r. księstwo rawskie z ziemią gostynińską, w 1475 r. ziemia sochaczewska, w 1495 — księstwo płockie i w 1526 po śmierci ostatniego z linii Piastów mazowieckich została włączona pozostała część Mazowsza, a mianowicie Księstwo warszawskie.

Pewien przerwót w dotychczasowych stosunkach nastąpił w momencie połączenia Litwy z Polską, gdyż Mazowsze stało się terenem bliższym do przyłączonych terenów, a szczególnie za życia Zygmunta Augusta, ostatniego z Jagiellonów, kiedy sejmy dla wyboru króla zwoływano pod Warszawą. Jednym z najważniejszych



Wesele księżackie.

Fot. R. Wojciechowski

W Łowickiem jest ciągle żywa z pokolenia w pokolenie przechodząca tradycja wesel księżackich barwnych, strojnych i dostojnych.

momentów był rok 1573, kiedy szlachta mazowiecka, przybyła na zjazd w wielotysięcznym tłumie, rozwiązała na skutek swego stanowiska zagadnienie wyboru króla systemem wiritim, t. zn. na powszechnym zjeździe szlachty, a nie wyboru króla przez posłów. Odtąd wszystkie elekcje królów polskich odbywały się pod Warszawą.

Wreszcie za panowania Zygmunta Wazy Warszawa staje się stolicą Polski, a nie Kraków. Od chwili, kiedy w 1339 r. książę mazowiecki Trajden, upodobał sobie okolice Warszawy, ówczesną wioskę tęże nazwy podniósł do godności miasta, staje się ośrodkiem życia politycznego całej Polski. Mazurzy, mieszkający wokół Warszawy, zaczynają wywierać coraz silniejszy wpływ na życie polityczne całego kraju.

Za czasów królów obieralnych Mazowsze było terenem, który jak najmniej ucierpiał od najazdów turega, kiedy bowiem południowo-wschodnie ziemie polskie były niszczone przez najazdy Turków, kozaków, tatarów, zaś Litwa i Ukraina przez najazdy moskiewskie, Mazowsze przeżyło jedynie najazd szwedzki, który objął całą prawie Polskę. Mazowszanie jednak w walkach na innych terenach Polski brali żywy i czynny udział.

W czasie trzeciego rozbioru Polski w 1794 r. teren Mazowsza wraz z Warszawą przypadł Niemcom, którzy dzierżyli go do 1807 r. W tym roku Napoleon po-

biwszy Prusaków w szeregu bitew, między innymi pod Pułtuskim i Golyminem, utworzył z odebranych Prusakom ziem polskich t. zw. Księstwo Warszawskie, oddając je pod panowanie króla saskiego. Jednak już w 1815 r. po Kongresie Wiedeńskim, który zebrał się po zwycięstwie nad Napoleonem, Mazowsze wraz z Warszawą zostało zagarnięte przez Rosję, która panowała na tym terenie aż do roku 1915.

Pomimo utraty bytu państwowego, teren Mazowsza pulsował życiem narodowym; stąd wychodziły inicjatywne ruchy niepodległościowych, w których Mazurzy brali żywy udział.

Mazur był swój zawdzięczał pracy rąk własnych i dzielności w zwalczaniu trudów, jako pierwotny kolonista pustynnych, nieurodzajnych ziem.

Jedną z cech najbardziej charakterystycznych jest jego konserwatyzm. Mazur z nabożeństwem obchodził pierwotne zwyczaje i prawa swych przodków, nie w nich nie ulepszał i nie zmieniał. Pozostał niesłychanie wierny dawnym prawom zwyczajowym, trybowi życia rodzinnego i politycznego, wystrzegając się wszelkich nowości, nie poddawał się niczyim wpływom. Stąd też płynęła trudność, z jaką rozpowszechniało się na ziemi mazowieckiej chrześcijaństwo, stąd niechęć do zmian politycznych i do poddania się władzy króla polskiego. A z drugiej strony stąd pochodził wierność dla własnych książy, ogromna solidarność wśród mieszkańców jednej ziemi mazowieckiej: „wszyscy za jednego — jeden za wszystkich”, stąd też nadzwyczajna gorliwość religijna, gdy Mazurzy po długim oporze zostali chrześcijanami.

Zaprowadzenie chrześcijaństwa na terenach, zamieszkałych przez Mazowszan, natrafiało na duży



Kurpianki.

Fot. R. Wojciechowski

opór. W niejednej okolicy ludność trwała w jawnym lub ukrytym pogaństwie aż do XIV i XV wieku — niemniej jednak, dzięki usilnej akcji kościelnej chrześcijaństwo rozwijało się coraz bardziej. Według wiadomości historycznych pierwszy kościół powstał w Plocku już około 1000 roku, a w 100 lat później był siedzibą diecezji. Pierwsze parafie powstały w XIII i XIV wieku w Przasnyszu, Ciechanowie i Grudusku.

Na terenie Mazowsza było mało dóbr, będących własnością duchowieństwa, w przeciwieństwie do in-

nych ziem Polski, a to z tego powodu, że książęta nie mieli wolnych ziem dla uposażenia księży. Wiemy tylko, że biskupi płoccy już w XII wieku są w posiadaniu Pułtuskia i Wyszkowa, a opaci czerwiński posiadali 58 wsi. Większe nadanie na rzecz Kościoła uczynił Konrad I po zabójstwie kanonika Czapli, ofiarowując na rzecz arcybiskupa gnieźnieńskiego księstwo łowickie.

Życie rodzinne, opierające się na dawnym, przedwiecznym prawie zwyczajowym, było bardzo proste i patriarchalne. Mazurzy podlegali władzy głowy rodu, mieli dużo dzieci, które bardzo kochali, dziedzictwo dzielił równomiernie, stąd też pochodziło ich wielkie i coraz większe ubóstwo. Mazurzy byli gościnni dla obcych i towarzyszy. W życiu politycznym występowały zawsze gromadnie. Jednak przy swej solidarności, co było konieczne przy kolonizowaniu mało wartościowych terenów, byli kłótnikami, a pieniądzo-

w żadnej dzielnicy Polski nie doszło do takich rozmiarów, jak na Mazowszu.

Mazowsze, począwszy od 16 wieku było ośrodkiem życia politycznego całej Polski. Mimo, że pierwsze formy ustroju państwa polskiego powstały i kształtowały się w Wielkopolsce, a następnie w ziemi krakowskiej, to jednak w dalszym ciągu rozwoju narodu Mazowsze odegrało wielką rolę w dziejach państwa, dając mu pracowity, dzielny, przedsiębiorczy element, który na różnych terenach Polski dał poznać swoje wartości.

Dzisiaj Mazowsze ma wielkie widoki rozwoju, jako okalający stolicę państwa ośrodek myśli i czynu całego narodu. Jeżeli chłopci mazurscy wypięnią swoje wady, zwłaszcza pieniądzo, a rozwinią solidarność klasową, zmysł organizacyjny i przedsiębiorczość, to będą mogli wywierać duży wpływ na życie polityczne stolicy, a przez to samo na życie całego państwa.

Kazimierz Stańczykowski

MŁODA WIEŚ A ORGANIZACJE ROLNICZE

Organizacja Państwa Polskiego w czasach przedrozbiorowych oparta była o hierarchię klas. Widzimy tam: możnowładztwo, duchowieństwo, ziemiaństwo.

Około tych grup organizowało się życie Państwa. Klócenie się o wpływy polityczne, o przywileje, ziemię, majątki, dostojenstwa, tytuły między potężnymi magnatami świeckimi i duchownymi zaciążyły potwornie nad losami Rzeczypospolitej.

Życie publiczne cechowało nadmierne gadulstwo prywata, krwawe wicowanie sejmów na Woli, nieład, wygrywanie nierozgarniętej masy drobnej szlachty przez ziemiaństwo i możne rody dla swoich celów. Szlachta otumaniona demagogią, obietnicami, beznamiętnie dawała krzyżyki na Sejmach możnowładcóm, którzy trzęśli Rzeczpospolitą. Polska szlachecka o „złotej wolności” straciła niepodległość.

Dziś w Polsce odrodzonej obok tamtych warstw stanęły do walki i pracy klasa chłopska i robotnicza.

W pierwszych latach Niepodległości Państwa mobilizację żywych sił Narodu rozpoczęto wedle tradycji od walki o przywileje klasowe, o urzędy, o mandaty, o panowanie nad administracją — ba nawet nad siłami zbrojnymi Państwa...

W tę walkę starszlachecką wciągnięto demagogię, krzykami wicowemi, obietnicami niewyrobionego politycznie chłopca, otumaniano lepiej wyrobionego robotnika.

Skutki nieodpowiedzialnego sejmowania, niezgody, podział terytorjum Państwa wedle przynależności partyjnej było powodem, iż dużo czasu i wysiłku położono przedewszystkiem w dziedzinie organizacji politycznej Państwa. Organizacja Gospodarki Narodowej pozostała na drugim planie.

W ostatnich dopiero latach, gdy kryzys wstrząsnął życiem Państwa a wsi w szczególności, gdy do-

chód społeczny spadł do minimum, wzrosło bezrobocie w mieście i na wsi, nastąpiła zmiana z frontu politycznego na front gospodarczy.

Frontem do wsi, do szarego człowieka pracy — oto była dnia dzisiejszego! Ulgi podatkowe i ustawy oddróżniowe dla drobnego rolnictwa, próby równania cen przez rozwiązanie kilkunastu mniejszych karteli — dały doraznie pewne pozytywne rezultaty dla wsi. Są to rozwiązania odgórne drogą ograniczenia przerosłów uprzywilejowanych grup. W obecnej sytuacji uporządkowanie gospodarki Narodowej jest nad wyraz trudne. Przemysł, kapitały są w rękach obcych, niejednokrotnie wrogów naszej państwowości. Pośrednictwo w wymianie towarów, handel, banki, nie są udziałem naszych rodzimych sił.

Obok świetnie zorganizowanej i wyposażonej technicznie armji, obok dobrze wyszkolonych rezerw, zabezpieczających całość granic w tak dziś trudnych czasach — musi być uporządkowana dziedzina gospodarstwa w Państwie.

Kwestja przeludnienia wsi, upelnorolnienie gospodarstw karłowatych, zdobycie dla Polski bezużytecznych bagien Poleskich, reforma rolna — oto nakaz chwili... Już raz w dziejach Polski odpowiedzialne klasy za losy Rzeczypospolitej były krótkowzroczne, nie wyczuły ówczesnego ducha czasu.

Wobec narastającego militarizmu Prus i Rosji carskiej pod koniec 18 w. pewne grupy szlacheckie przeciwstawiały się zwiększeniu armji, gdyż według ich mniemania, Polska słaba, nie będzie groźną dla nikogo, nie będzie przez żadne z państw atakowana.

Możnowładztwo i pomniejsze rody szlacheckie, za wyjątkiem nielicznych jednostek światłych, nie chciały słyszeć o reformie rolnej (uwłaszczeniu).

KOLEGO!

Czyś pomyślał o odnowieniu prenumeraty „Siewu Młodej Wsi” na III kwartał 1936 r.?

Obronie ziemi przed najdziczą niestety tamte polonez szlachectwie nie mogły... Skutki tej krótkowzrocznej polityki wiemy, jakie były...

A dziś?

Ile gorzkie porównań nasuwa się do tamtych czasów minionych... Wtenczas, gdy Rzeczp. chyliła się ku upadkowi, rzucane były zniosłe hasła „Naprawy Rzeczpospolitej”, stwierdzano na sejmach, że „Polska nierządem stoi”. A jednak między górnymi hasłami, słowami — a rzeczywistością polityczną, gospodarczą, społeczną była potworna przepaść, w którą niestety stoczyła się Polska na okres 150 lat niewoli...

Błędy przeszłości Polski klasowej drogą kosztowały Naród!

Ruch młodowiejski powstał z wiary we własne siły młodego pokolenia wiejskiego. W pracy nad uporządkowaniem całokształtu życia wiejskiego zaczyna od samych siebie, od wychowania człowieka-obywatela.

Ruch młodowiejski, jako zorganizowana żywa siła Narodu stanął do walki o Niepodległość gospodarza Państwa. Obrona Państwa, utrzymanie niepodległości politycznej dziś jest niemożliwe, jeśli Państwo nie będzie silnym i niezależnym gospodarzem.

Młoda wieś mobilizuje dziś swe siły, by w pracy dobrowolnej, samodzielnej tworzyć nowe wartości kulturalne i społeczne na wsi. Akcja nasza jest wychowawcza i przygotowawcza.

Za lat kilka nasze pokolenie przejdzie do organizacji rolniczych starszego społeczeństwa. Z radością witamy fakt, iż organizacje drobnorolnicze centralne, województwie i oddziały powiatowe, skupiające Kółka Rolnicze, przeszły z akcji oświatowo-kulturalnej do pracy zawodowo - gospodarczej. Przygotowujemy się, by do tych organizacji wejść, wnieść nowego ducha, zapał, energię i wiarę we własne siły klasy chłopskiej.

Jak się przedstawia stan organizacji rolniczych na terenie woj. warszawskiego?

Organizacje Wiejskie w wojew. Warszawskim

L. p.	Powiat	Ilość Kółek Rol.	Ilość Kół. Gosp. Wiejsk.	Ilość Kas Spółdz.	Ilość Spółdz. mlecz.	Ilość Spółdz. Roln. Hand.	Ilość Kół. Wiejsk.
1	Lipno	61	20	17	21	1	33
2	Rypin	45	19	4	55	1	19
3	Sierpc	46	13	8	5	1	32
4	Płock	54	18	16	2	1	42
5	Płońsk	40	8	3	1	1	45
6	Ciechanów	27	25	10	17	—	23
7	Przasnysz	39	12	6	4	1	11
8	Mława	25	22	12	8	—	9
9	Maków	32	10	9	5	1	42
10	Pułtusk	43	17	13	3	1	40
11	Radzymin	9	9	11	1	1	32
12	Mińsk	32	15	17	9	—	53
13	Warszawa	29	15	8	2	—	62
14	Nieszawa	38	5	16	1	—	42
15	Włocławek	30	21	11	5	1	33
16	Kutno	23	7	5	8	2	87
17	Gostynin	27	12	4	1	—	28
18	Lowicz	34	21	7	5	kandyd.	66
19	Sochaczew	34	13	7	—	1	25
20	Błonie	39	8	9	2	—	25
21	Skierniewice	21	17	2	4	—	51
22	Rawa	33	11	9	9	kandyd.	37
23	Grójec	28	9	14	22	—	41
		797	327	208	190	12	878

Powiaty zachodnie i półn. - zach. są lepiej zorganizowane, natomiast na wschodnich i północnych praca idzie gorzej; oczywiście przyczyna tego stanu, leży przede wszystkim w urodzajności gleby, rozmieszczeniu karłowatych gospodarstw, środkach komunikacji.

Dziś drobne rolnictwo staje przed b. ważnym zadaniem zbytu produktów rolnych, a więc przed organizacją rynku i walką o cenę. Przy W.T.O. i K.R. jak również przy OTO. i K.R. powołano sekcje zbytu.

Zadania sekcji zbytu są następujące: Powoływanie spółdzielczych organizacji zbytu, organizowanie dostaw zbiorowych komisowych, dostaw dla wojska, magistratów i t. p., informowanie rolników o rynkach, dążenie do poprawy produkcji rolnej, organizowanie wystaw, targów, organizacja działu mleczarskiego i t. p.

Na podstawie sprawozdania C. T. O. i K. R. za rok 1934/35 ogólnie stan organizacyjny na terenie Wojew. Warszawskiego przedstawia się następująco:

Na 23 pow. istniało 789 Kółek Rolniczych z okolo 20 tys. członków, 327 Kół Gospodny Wiejskich, licząc okolo 6.000 członków, 26 K. K. O., 11 Kół dośw., 27 Kół hodowl., 31 Kół hod. ogierów, 5 Kół rybackich.

Na terenie wojew. jest 2.272 wychowanków szkół rolniczych, pracuje z tego 831 w organizacjach społecznych, 974 było w Kolach Młodz. Wiejskiej.

Dział Oświatowy. Przewodnika Gosp. prunumeruje 543, innych pism 500. Przewodn. Gospodny 469, innych 2.253, rozkolport. 2.100 szt. Kalend. Gospodarczego, istnieje w Kółk. Roln. 84 bibliotek, liczących ogółem 2.757 książek, radjodb. w 27 K. R., odbyto 545 kursów, 116 wycieczek.

Dział Gospodarczy. Organizowano konkursy w K. R. — 174, Organizacja zbytu za pośredn. O. T. O. i K. R. przedstawiała się następująco: Sprzedano: trzody — 9.541 szt., bydła — 21 szt., 3.550 q czterech głównych zbóż, 1.095 kg miodu.

W dziale zakupu: zakupiono nawozów sztucznych 9.312 q oraz trzody chlewnej 312, bydła 486, owiec 122.

Gospodarstw przykładowych prowadziło 294 czł. K. R.

Woj. Org. K. G. W.

Praca w Kolach Gosp. Wiejskich rozwija się. Na podstawie sprawozdania z 1934/35 ogólne charakterystyczne cyfry z niektórych prac są następujące:

OD PŁOCKA

*Na polu sołnia
pochyliła sie,
dziewcyzna z chłopcem
oblubiła sie.
Pojechał chłopiec
na polowanie
ostawił dziewczynę,
jak malowanie,
jak malowanie w nocy,
Przyjechał w nocy,
jak o północy,
zaślukał, zapukał,
zapukał ocy.
Dziewcyzna wstała,
jakby nie spała,
utarla ocki,
ucalowała.*

Odbyto 451 kursów zespołowych, uczestniczyło 7.480 członkiń, konkursów — 207 zorganizowano w 26 zespołach Konkurs producentów drobiu, 16 zespołów prowadzi rachunkowość domową, prowadzono 4 dziecięce letnie, apteczki — 21, organiz. wycieczki zespołowe — 33, istnieje 44 świetlice, 11 bibliotek, urządzano kursy tkackie, konkursy uprawy lnu w 33 zespołach w powiatach Sierpc, Rawa - M., prowadzą się w celach zarobkowych farbowanie i tkanie przędzy, zorganizowano również dwutygodniowe kursy serowarskie w 29 zespołach.

Na terenie pow. Ciechanów, Płock prowadzona jest uprawa ziół lekarskich, które dają duży zysk, przy umiejętności wykorzystania ziół, np. uprawa na 1.000 metr. dała 85 kg suchego rumianku, przynosząc czysty zysk w wysokości 180 zł.

Praca w Kołach Gospodyń Wiejskich rozwija się i pogłębia w dziale reorganizacji gospodarstwa domowego, wychowania dziecka, żywienia, higieny, opieki społecznej.

Inicjatywę, przedsiębiorczość do organizacji wnoszą młode gospodynie, przygotowane do pracy społecznej i pracy nad sobą w Kołach Młodzieży Wiejskiej.

Przyszłość Polski zależy od rozwoju silnych organizacji zawodowo - gospodarczych.

Sprawiedliwy ustrój gospodarczy jest fundamentem siły Państwa. W sprawiedliwym społecznym Państwie elitą Narodu będzie człowiek pracy i żołnierz, a nie garstka szlachetnie urodzonych, przywilejowanych czy też graczy, spekulantów, pośredników, giełdjarzy międzynarodowych... A więc, mobilizacja i na front!

Młoda Wieś już walczy na froncie gospodarczym obok doświadczonych, wypróbowanych żołnierzy pracy w organizacjach: Kółek Rolniczych, Kołach Gospodyń Wiejskich, Samorządzie, Spółdzielniach, bojuje o lepszą przyszłość Wsi i Państwa.

Wincenty Wąsik

Najczynniejsze Spółdzielnie Mleczarskie w Woj. Warszawskim

Spółdzielnia Mleczarska w Łubienicy

Mleczarnia mechaniczna w Łubienicach, pow. Pułtuskiego. Członków 1.516; krów zadeklarowanych 2.812. Filij 16. Przerobiono litr. mleka 5.126,920. Przy spółdzielni zbiornica jaj, gdzie zebrano 124.300 sztuk, za które wypłacono 6.644 zł. Fundusze: udziałowy 67.630 zł.; zasobowy 9.915 zł.; specjalny 11.438 zł. Umorzenia 55.492 zł. Urządzenia 147.155 zł. Spółdzielnia w posiadaniu drobnego rolnictwa.

Spółdzielczość w Grojeckiem

Mleczarnia spółdzielcza w Belsku mechanizuje się. Członków 247, krów zadeklarowanych 591, 8 śmietankarń. Dostawa mleka 1.997,000 litr, za które wypłacono 170.549 zł. Udziały: 49.594 zł., fundusz zasobowy 11.698 zł., mechanizacja 7.674 zł., umorzenie 13.718 zł. Urządzenie 52.215 zł. Spółdzielnia w posiadaniu drobnego rolnictwa.

Spółdzielczość Mleczarska w Lipnowskim

Spółdzielnia mleczarska „Zrzeszenie“, która zrzesza 23 spółdzielnie. Członków 23. Przerobiono mleka 4.541.400 litr., za które wypłacono 375.494 zł. Fundusze: udziałowy 51.308 zł., zasobowy 4.924 zł.; umorzenia 67.957 zł. Urządzenia 317.586 zł. Spółdzielnia w posiadaniu drobnych rolników.

Rypińska Spółdzielnia Mleczarska

Działalność Spółdzielni obejmuje teren powiatu rypińskiego i część wąbrzeskiego. Członków 763. Krów zadeklarowanych 7.902. Spółdzielni zrzeszonych 70 (śmietankarnie).

Co przerobiła: 26 milionów litr. mleka, za które wypłacono członkom 2.098,812 zł.

Filje — największa w Gołubiu — specjalność stapianie serów (największa i jedyna w Polsce stajalnia serów na eksport). Przetopiła serów 278,000 kg, za sumę 529,200 zł.

Fundusze: własne: 65,503 zł.; zasobowy 65,677 zł.; amortyzacyjny 608,723 zł.; budowlany 12,662 zł. Nadwyżki ze spółdzielni obracane są na cele społeczne. Zainteresowanie spółdzielczością ogromne.

Rozwój historyczny:

Rok	Liczba spółdzielni należących	Liczba krów	Produkcja masła w kg.	Wypłacono dostaw za mleko zł.	Udziały	Fundusze własne	Fundusze obce
1926	11	1,518	101,345	519,125	13,220	23,401	98,168
1935	70	7,362	895,673	2.253,935	65,503	752,566	381,092

STRUKTURA AGRARNA I SPOŁECZNA DROBNEGO ROLNICTWA

Gospodarstwo wiejskie w wojew. warszawskim ulega powolnym ale stałym przeobrażeniom. Rozpad form gospodarczych jest zjawiskiem powszechnym we wszystkich dziedzinach, ale w rolnictwie zjawisko to może wywoływać jak najgorsze skutki.

Szkodliwość rozpadu form gospodarczych odbija się przedewszystkiem na samym człowieku wiejskim. W pewnym momencie może się okazać, że przychodzi nam gospodarować i żyć na warsztatach pracy, które nie są zdolne do należytego działania, że są zamale, bez kapitału, bez urzędzeń i koniecznych narzędzi.

Człowiek wiejski nie może żyć na rozdrobnionem gospodarstwie tak, jak roślina na rozpylanej ziemi. W życiu, w działalności, w rozwoju gospodarstw obowiązującej czujność. Ocknięcie się nigdy nie może przyjść zapóźno.

W artykule tym zastanowimy się nad strukturą agrarną województwa warszawskiego, nad ilością i stanem poszczególnych grup gospodarstw.

Ogólna liczba form gospodarczych.

W województwie warszawskim mamy 198.036 gospodarstw rolnych w tem gospodarstw folwarcznych jest 1.975, a gospodarstw drobnorolnych 196.061. Gospodarstwa drobnorolne wyżywiają ponad milion ludności wiejskiej, a gospod. folwarczne około 6 tysięcy robotników z rodzinami i ludnością ziemiańską.

Te dwie formy gospodarcze odgrywają w zatrudnieniu i wyżywieniu wcale nierówną rolę. Jak widzimy z powyższych liczb w dziedzinie zatrudnienia i wyżywienia ludności wiejskiej najważniejszą rolę odgrywają gospodarstwa drobnorolne, podczas gdy folwarki prawie znikomą.

Struktura gospodarstw rolnych: wiejskich i folwarcznych w Województwie Warszawskim

POWIAT	Ogólna liczba		Poniżej 2 ha		2 - 5 ha		5 - 10 ha		10 - 15 ha		15 - 50 ha		Powyżej 50 ha	
	gospod.	ludzi	gosp.	ludzi	gosp.	ludzi	gosp.	ludzi	gosp.	ludzi	gosp.	ludzi	gosp.	ludzi
N a p ó ł n o c n e j s t r o n i e W i s ł y														
1. Lipno	9.145	48.511	950	4.019	2.670	13.126	3.078	16.979	1.294	7.640	1.030	6.299	123	448
2. Rypin	7.333	40.638	630	2.859	1.803	9.157	2.673	14.882	1.282	7.839	864	5.505	101	396
3. Sierpc	7.371	39.052	479	1.966	1.583	7.421	2.676	14.244	1.335	7.711	1.186	6.769	112	441
4. Płock	8.403	44.536	656	2.815	2.098	10.380	3.090	16.787	1.228	7.203	1.156	6.741	175	610
5. Płońsk	7.368	38.496	530	2.184	1.742	8.327	2.377	12.709	1.293	7.364	1.270	7.399	156	573
6. Ciechanów	6.377	33.086	487	2.049	1.449	6.701	1.993	10.521	1.178	6.716	1.115	6.495	155	604
7. Przasnysz	7.159	36.786	578	2.386	1.714	7.971	2.481	12.937	1.318	7.255	999	5.941	69	296
8. Mława	9.333	49.259	799	3.420	2.302	10.911	3.338	17.844	1.608	9.388	1.148	7.128	138	528
9. Maków	7.145	37.093	730	2.997	1.816	8.600	2.504	13.214	1.201	6.959	844	5.108	50	215
10. Pułtusk	9.630	49.491	812	3.339	2.822	13.340	3.694	19.639	1.392	8.042	807	4.735	103	396
21. Radzymin	9.013	45.698	1.689	7.020	3.678	17.912	2.738	15.206	622	3.868	262	1.626	24	70
22. Mińsk	12.592	60.354	1.791	6.801	5.172	23.837	4.502	23.189	816	4.807	270	1.590	41	130
13. Warszawa	10.477	49.600	2.499	9.786	4.030	19.010	2.837	14.785	694	3.800	362	1.999	55	220

N a p ó ł d n i o w e j s t r o n i e W i s ł y

14. Nieśzawa	8.144	46.016	780	3.473	2.055	10.493	2.781	16.398	1.250	7.797	1.165	7.430	113	425
15. Włocławek	6.344	33.452	525	2.284	1.661	7.918	2.396	13.164	903	5.256	726	4.361	133	469
16. Kutno	6.183	32.497	633	2.639	1.854	9.079	2.387	13.214	876	5.148	351	2.160	82	257
17. Gostynin	8.216	41.779	830	3.264	2.401	11.043	3.317	17.867	1.186	6.920	444	2.750	38	135
28. Łowicz	11.661	58.709	769	3.065	3.044	14.012	5.830	30.099	1.642	9.309	349	2.147	27	77
19. Sochaczew	7.565	36.660	977	3.836	2.358	10.449	2.947	15.144	846	4.764	404	2.380	33	87
20. Błonie	8.300	40.013	1.120	4.200	3.021	13.483	3.092	16.052	747	4.260	284	1.056	66	213
21. Skierniewice	6.921	34.362	491	1.818	2.090	9.463	3.261	16.918	775	4.580	271	1.496	33	87
22. Rawa	10.679	53.857	1.382	5.527	3.698	17.318	4.222	22.789	1.016	6.128	308	1.942	52	153
23. Grójec	12.627	64.071	1.285	5.006	3.812	17.763	5.194	27.683	1.494	8.729	746	4.567	96	323
Razem	198.036	1012.872	21.422	86.753	58.873	277.754	73.408	392.264	25.997	151.483	16.361	98.813	1.975	5.819

Dane z Wiad. Staysl. 1931 r.

gospodarstwa karłowate

gospodarstwa wystarczalne

gospodarstwa pelnorolne

gospodarstwa folwarczne

Trzeba czuć nie tylko nad tem, co się dzieje w własnym gospodarstwie. Trzeba umieć patrzeć na to, co się dzieje dalej w innych stronach i w innych gałęziach gospodarstwa. Gdy powstają groźne zjawiska, należy natychmiast im przeciwdziałać.

Jeżeli gospodarstwa wiejskie rozpadają się, jeżeli pracują bez kapitałów i narzędzi, jeżeli nowe warsztaty pracy nie powstają dla zatrudnienia narastających pokoleń, trzeba się organizować i w sile zbiorowej zmierzać do uzyskania brakujących środków.

Grupa gospodarstw karłowatych.

Najbardziej nas obchodzi stan, sytuacja i charakter gospodarstw karłowatych. Za gospodarstwa karłowate przyjmujemy te gospodarstwa, które nie są zdolne do wyżywienia rodziny wiejskiej.

Możemy z dużym uproszczeniem przyjąć, że większość gospodarstw do 5 ha będzie gospodarstwami karłowatymi. Oczywiście gospodarstwo do 5 ha w pobliżu większego rynku zbytu, o charakterze ogrodnictwa przemysłowym wyżywi rodzinę wiejską i do karłowatych

nie należy go zaliczać. Z drugiej znów strony gospodarstwa powyżej 5 ha położone zdala od rynku zbytu, posiadające glebę ubogą, będą również należały do gospodarstw skarłowaciałych, niezdolnych do wyżywienia rodziny wiejskiej.

Ogółem gospodarstw do 2 ha jest 21.422, a od 2 do 5 ha 58.873, co razem stanowi 40,5%. Jest to liczba bardzo poważna. Ponad 40% gospodarstw jest niezdolnych do wyżywienia rodziny wiejskiej, a więc tej podstawowej instytucji bytu i ładu społecznego. Każdy mąż stanu, polityk, działacz, każdy wreszcie rozumny człowiek uznać musi takie zjawisko jako groźne dla dalszej przyszłości wsi i Państwa, a dla należytej działalności gospodarczej rolnictwa jako fakt chorobliwy.

W gospodarstwach skarłowaciałych wychowuje się człowiek fizycznie skarlały, gospodarstwo nieprzygotowane do żywej działalności, zamknięty, niewolny i uległy wszystkiemu i wszystkim.

Jeżeliby ludność żyjąca w gospodarstwach karłowatych mogła znaleźć zatrudnienie w przemyśle, przy robotach publicznych, obróbce drzewa, przewoźnie towarów, w handlu i innych dziedzinach życia, wówczas gospodarstwo karłowate byłoby podstawą wyjściową do nowych warunków życia i nowego zawodu.

Dziś, w czasach kryzysu, w czasach nieopłacalności gospodarstw rolnych, sytuacja ludności wiejskiej, żyjącej w gospodarstwach karłowatych jest nad wyraz trudna. Ludności tej w wojew. warszawskim jest 364.527 (r. 1931).

Grupa gospodarstw wystarczalnych.

Do grupy gospodarstw wystarczalnych zaliczamy te wszystkie gospodarstwa, które są dostateczną podstawą dla wyżywienia rodziny wiejskiej.

Należą tu gospodarstwa od 5 — 15 ha, w tem samem omówieniu, jak i przy gospodarstwach karłowatych, że wielkość sama nie świadczy o wystarczalności gospodarstw wiejskich.

Są to oczywiście gospodarstwa przeważnie niezdolne do wyposażenia nadchodzących pokoleń w nową warsztat pracy. Są to gospodarstwa bytowe. Rodzina poza utrzymaniem się przy życiu zdolna jest do przygotowania dzieci do b. niewykwalifikowanych zawodów. Gospodarstw tych jest w Województwie Warszawskim 99.405, czyli 50,2% ogółu gospodarstw. Ludności wiejskiej żyjącej i pracującej w tej formacji gospodarczej jest 543.747.

Ta grupa gospodarstw stwarza już zdrowszą podstawę bytu społecznego wsi.

Zarówno gospodarstwa karłowate, jak i wystarczalne, główne swe źródła dochodowe czerpią z hodowli.

Grupa gospodarstw pełnorolnych.

Do grupy gospodarstw pełnorolnych zaliczamy te wszystkie gospodarstwa, które są zdolne do dostatecznego wyżywienia rodziny wiejskiej, przygotowania nadchodzących pokoleń do należytego sprawowania zawodu i wyposażenia go w nowe warszaty pracy. Są to gospodarstwa — znów upraszczając sprawę — od 15 do 50 ha. Gospodarstw tych w Wojew. Warszawskim jest 16.361, co stanowi 8,3% ogółu gospodarstw. Jest to ostatnia grupa gospodarstw chłopskich, znajdująca się w najlepszej sytuacji. Kryzys i w tej grupie porobił wyrwy, spowodował nadmierne zadłużenia, ale nie cofnął do pierwotnych warunków bytowania, nie obniżył poziomu życia do granic samowystarczalności.

Grupa gospodarstw folwarcznych.

Folwarki albo dwory, to grupa gospodarstw, odrębna od gospodarstw wiejskich w naszym rozumieniu tego wyrazu.

Folwark, to formacja gospodarcza, polegająca na skupieniu w jednym ręku wielkiego obszaru ziemi i takim zorganizowaniu wszystkich robotników rol-

STEFAN ŻEROMSKI

MÓWMY O NOWYCH WSIACH

„Mówmy o nowych wsiach szklanych. Już się one nie palą, a i piorun w nie nie bije. Chaty w niektórych osiedlach połączone są już szklanymi chłodnikami. Obszerne gromadzkie szklane obory i gromadzkie chlewki dają możliwość rozwinięcia się nowych przemysłów mlecznych, kooperatywnej hodowli świń. Znika cuchnąca obórka dla każdej chorej na gruźlicę krowy i znika dwakroć bardziej cuchnący chlewik dla brudnej świnki, mającej na sobie i w sobie miliony zarazków chorobotwórczych. Odpadkami mlecznymi karmią tam świnię i wyhodowiają je, a w masarniach wiejskich przerabiają na znakomite szynki i kielbasy”.

* * *

„Teraz wieś polska jeszcze nie jest dobrze zabudowana. Każdy domek szklany jeszcze się w zimie ogrzewa, a w lecie oziębia przy pomocy swego własnego, indywidualnego kotta i własnej kuchni, przypartej do budynku. Już teraz bardzo mała ilość paliwa ogrzewa kocioł, rozprowadza rurami ciepło i tworzy z małego domu wiejskiego pewien rodzaj termosu, który trzyma własne ciepło. Ale to nie jest ideal. Każda wieś powinna mieć wspólną ogrzewalnię i wspólną chłodnię. Do tego jednak potrzebna jest powszechna elektryfikacja kraju. To samo stosuje się do pompowania wody. Dziś zużytkowuje się domowe studzienki, nieraz obrzucone i źle urządzone. Jednak wzrost spożycia i użycia w domach wody przetworzonej już dziś wpłynął na zmniejszenie chorób zaraźliwych.

* * *

„Reforma rolna, którą właśnie tam przedsiębiorcy rozważają, chociażby jaknajbardziej wypadła, nie będzie papierową, teoretyczną, nieziszczalną, lecz rzeczywistą i skuteczną. Rozciągnie ona nowe szklane domy, rozrzuci je po szerokich pustkach, ugorach, polach, lasach dawnych latifundjów. Trudniej będzie o światło i siłę elektryczną. Ale tego światła i tej siły będzie w miesiąca na miesiąc przybywać w miarę obuwalowania szklanym murem rzeki Wisły. Siły i światła będzie taki ogrom, iż ono wszędzie dosięgnie. Zobaczymy wnet narzędzia do orki, siewu, żniwa i omlotu, poruszane przez tą moc błogosławioną”.

„PRZEDWIOŚNIE“

nych, aby byli oni bezwolnym, mechanicznym niemal narzędziem w wykonywaniu poleconych czynności, podporządkowanym całkowicie aparatowi kontroli w postaci właściciela, rządzącego i karbowego.

Takich formacji gospodarczych w Województwie Warszawskim w r. 1931 było, jak to już pisaliśmy, 1975.

Zagadnienia podstawowe.

Dla należytej działalności naszej struktury gospodarczej podstawowymi są dwa zagadnienia:

1) organizacja form sprawnego władania i gospodarzenia;

2) podstawy prawne porządku społeczno-gospodarczego w rolnictwie.

Z przeglądu grup gospodarstw widzimy, że są dwie formy władania i gospodarzenia: folwarczna i drobno-rolnicza. Zarówno jedna, jak i druga, nie jest organizacją, któraaby zdała egzamin ze zwycięskiego przejścia kryzysu i dawała gwarancję wszechstronnego rozwoju wsi i klasy chłopskiej.

Folwarki w większości swej nie były zdolne do surowszego trybu życia, pragnęły za wszelką cenę utrzymać swój sposób życia na wykwinłym poziomie, stawały przeważnie osobiste sprawy na pierwszym planie, nie wywiązywały się z powinności podatkowych w b. dużym procencie. Wyników gospodarczych w sumie ogólnonarodowym ta forma gospodarza nam nie przynosi. Argument wyższych plonów z ha w dziedzinie uprawy zbóż, jest już dzisiaj śmieszniejszym argumentem.

Kapitał inwentarza żywego w gospodarstwach od 15 — 10 ha wynosi około 7% kapitału czynnego, przeliczonego na ha, natomiast w gosp. folwarcznych powyżej 50 ha wartość inwentarza żywego wynosi niewiele ponad 3%.

Gospodarstwa drobnorolne wykazują bezwzględnie większą wytrzymałość i zdolność przetrwania ciężkich chwil. Wartości te posiada przedewszystkiem chłop polski i on nadaje gospodarstwu drobno-rolniczemu piętno trwałości i siły, która dziś, niezorganizowana i bierna, nie ma możliwości rozwoju.

Dlatego zagadnienie zorganizowania form sprawnego władania i gospodarzenia we wsi należy do tych, którzy ze Związku Młodej Wsi wyjdą, tu przygotowują plan i drogę działania.

Stawiamy na ochotnicze organizacje wiejskie, na Kółka Rolnicze, Kola Gospodyń Wiejskich, Spółdzielnie przetwórcze, Kasy Stefczyka, jako formacje podstawowe i przygotowawcze w kształtowaniu nowego porządku społeczno-gospodarczego na wsi. Nowy

OD OSTROŁĘKI

*Pływa gaska, pływa,
ale nie siodłata;
Wziąłbym ci dziewecno,
aleś nie bogata,
rąki do roboty,
mam na karku głowę,
nie uważaj, Jaśku,
nie na ludzką mowę.
Nie uważaj, Jaśku,
jest pan Jezus w niebie,
udzielił majątku
dla mnie i dla ciebie.*

system gospodarowania na roli, kierowany jednolitym myśln, powstanie w oparciu o dorobek i metody pracy tych działowych wiejskich organizacji gospodarczych.

Zanim przejdziemy do stworzenia podstaw nowego porządku społeczno-gospodarczego w rolnictwie, dokonając musimy całego szeregu przeobrażeń w istniejącym stanie rzeczy.

Zwróćmy tu uwagę na jeden odcinek, pozornie mało ważny: na hipotekę.

Zarówno w tym, jak i przyszłym porządku społeczno-gospodarczym istnieć musi taka instytucja, jak hipoteka, rejestrująca prawne posiadanie gospodarstwa, jego obciążenia finansowe i przekazywanie z jednych rąk do drugich.

Ta instytucja musi być sprawna; winna być z całokształtem życia gospodarczego wsi związana.

Dziś cały szereg gospodarstw wogóle hipotek nie posiada, albo ma zupełnie nieuregulowaną.

To, co powiedzieliśmy, świadczy wyraźnie o całym ogromie prac, które zorganizowane społeczeństwo wiejskie musi podjąć, aby dzieło odrodzenia gospodarczego wsi połączone było z dziełem usprawnienia systemu gospodarki narodowej w jej podstawowej gałęzi, w rolnictwie.

Przejdźmy więc do ochotniczych wiejskich organizacji rolniczych.

Struktura społeczna drobnego rolnictwa w wojew. warszawskim.

Masa chłopska niezorganizowana, górująca tylko ilością nad innymi warstwami Narodu, nie nie stworzy! Będzie bezwładną masą tylko, tłumem niejednokrotnie groźnym i burzącym — ale nie twórczym, budującym...

Źródłem siły każdego myślącego, świadomego swych celów człowieka, jest poczucie ładu, jest umiejętność podporządkowania się celom donioślejszym od codziennych, jest tworzenie nowych dóbr kulturalnych, gospodarczych, troska najserdeczniejsza o los przyszłych pokoleń, odpowiedzialność nie tylko za rodzinną wieś, gminę, powiat, ale odpowiedzialność za teraźniejsze i przyszłe losy Państwa.

Sprawdzeniem żywołności celowej każdej jednostki ludzkiej jest wykonywana przez nią praca i pozostawiany ślad tej pracy.

Klasa chłopska narodu pozostawia trwały ślad swego istnienia, swej pracy i walki we własnych organizacjach.

Organizacje wiejskie społeczne, kulturalne, gospodarcze są tworzącą siłą!...

Źródłem takiej siły drobnego rolnictwa jest jednolita organizacja zawodowo-gospodarcza.

Zespolenie żywych sił społecznych wiejskich grupuje się w Kółkach Rolniczych, Kółkach Gospodyń Wiejskich, Spółdzielniach, Kółkach Młodzieży Wiejskiej...

Te organizacje muszą skupić w swych szeregach zarówno młodych, jak starych. Młodzież po ukończeniu szkoły powszechnej, pozostająca na wsi, winna przejść przedszkole pracy społecznej w Sekcjach Młodych przy Kółkach Mł. Wiejskiej.

Od chwili ochotniczego wstąpienia do Kola Młodzieży Wiejskiej, aż do śmierci trwa odpowiedzialna praca na rzecz dobra zbiorowego wsi i Państwa.

Przed młodem pokoleniem wiejskiem, stając twarzą nakaz sumienia chłopskiego, by wiara, entuzjazmem, pomnożyć ilość Kółek Rolniczych, Kół Gosp. Wiejskich, zwiększyć sieć Spółdzielni, obudzić martwe — czy utajone siły, drzemające na wsia...

Ba! Nietylko chodzi o powiększenie ilości organizacji drobnorolniczych, proporcjonalnie do ilości klasy chłopskiej — organizacje te muszą być jakościowo moene, uporządkowane, sprawne w kierownictwie i działaniu.

Na czele Kółek Rolniczych, Kół Gosp. Wiejskich, Spółdzielni, muszą stanąć sami drobni rolnicy, przewodnicy pracy społecznej na wsi, wtedy organizacje te nabiorą właściwego oblicza chłopskiego, zwiększą się tedy poczucie odpowiedzialności za porządek i wynik prac tychże organizacyj.

Załączona tabela przedstawia stan wiejskich organizacji rolniczych na poszczególnych powiatach, według sprawozdań za r. 1934/5 i 1935. Przejrzyjmy teraz poszczególne powiaty i zastanówmy się, gdzie drobne rolnictwo wykazuje największą swą prężność, ambicję pracy społecznej i pospólnego organizowania się i własnymi siłami wywalczania sobie lepszych warunków życia i wyższej pozycji społecznej w Państwie.

POWIATY NA PÓLNOECNEJ STRONIE WISŁY

Pow. lipnowski posiada tradycję samodzielnej pracy drobnorolniczej, kierownictwo znajduje się w rękach ludzi, którzy nieugięcie pracują nad rozwojem organizacyjnym wsi.

Po załamaniach w Syndykacie po zlikwidowaniu prób budowania odrębnych placówek spółdzielczych, dziś zorganizowana wieś lipnowska znajduje się na dobrych drogach rozwoju. Kółek Rolniczych 61, K. G. W. — 20, Kas Stefczyka 17, Spółdz. Mleczarskich 21, Roln.-Handl. 1, K. M. W. 33.

Gospodarstw karłowatych jest 3.620, wystarczalnych — 4.372, pełnorolnych — 1.030, a folwarków — 123.

Młode pokolenie wiejskie czeka na tym powiecie piękny dorobek społeczny, który stopniowo trzeba będzie przejąć, ugruntować i rozbudować. Świłtlicie własnych jest 5. Świłtlicie w lokalach szkolnych 11, Wychowanków szkół rolniczych pracują w Z. M. W. 7.

Pow. rypiński należy do dobrze rozbudowanych organizacyjnie. Tradycja starej, samodzielnej roboty drobnorolniczej zamarta. Kierownictwo organizacji rolniczych znajduje się w rękach ziemiaństwa. Znakiem funkcjonującej Spółdzielni Rolniczej w Rypinie, największa na Województwie Warszawskim, w której to spółdzielni pracuje wybitny, stary działacz wiejski, p. Gabryś.

Kółek Rolniczych 45, K. G. W. — 19, Kas Stefczyka 4, Spółdzielni Mleczarskich 35, Roln.-Handl. — 1, K. M. W. — 19.

Gospodarstw karłowatych jest 2.043, gosp. wystarczalnych 3.955, pełnorolnych 864, folwarków 101.

Zadania Młodzieży Wiejskiej na tym powiecie są olbrzymie. Przebudzić społecznie wieś rypińską, uświadomić, przy-

gotować się do przejęcia w przyszłości organizacji gospodarczych wsi, do ich usprawnienia i oparcia na siłach drobnorolniczych.

Pow. sierpecki o żywej, pełnej ambicji samodzielnej pracy drobnorolniczej. Kierownictwo organizacji wiejskich w przeważającej części znajduje się w rękach drobnego rolnictwa. Kółek Rolniczych 46, K. G. W. — 13, Kas Spółdzielczych 8, Spółdz. Mlecz. 5, Roln.-Handl. 1, K. M. W. 32.

Gospodarstw karłowatych 2.062, wystarczalnych 4.011, pełnorolnych 1.186, folwarków 112. Dom Ludowy 1.

Pow. plocki, znany z czynnej postawy społeczeństwa wiejskiego w akcji gospodarczej i społecznej liczy 54 Kola Rolnicze, 18 K. G. W., 16 Kas Spółdzielczych, 2 Spółdz. Mlecz. i 1 Spółdzielnię Rolniczo-Handl., 42 Kola Mł. Wiejsk.

Kierownictwo organizacji wiejskich jest w ręku drobn. rolnictwa. Samodzielne wysiłki drobnego rolnictwa są utrudniane z różnych stron. Wsi plocka, uświadomiona co do dróg, które musi iść należyć, walczy skutecznie i pracą daje dowód swej mocnej postawy chłopskiej. Zdobyte placówki zostaną utrzymane i rozbudowane.

Gospodarstw karłowatych jest 2.754, wystarczalnych 4.318, pełnorolnych 1.156, folwarków 175.

Młodzież Wiejska ma przed sobą ogrom prac, zwłaszcza w dziedzinie spółdzielczej. Przyjście do głosu młodego pokolenia wiejskiego na tym terenie, winno zaznaczyć się szerokim rozwojem Spółdzielni Mleczarskich i Kas Spółdzielczych. Świłtlicie własnych 13. Świłtlicie w lokalach szkolnym 17. Dom Ludowy 1. Wychowanków Szkół Rolniczych pracuje 19.

Pow. piski należy do słabszych powiatów pod względem jakości organizacji wiejskich. K. R. — 40, K. G. W. — 8, Kas Spółdz. 3, Spółdz. Mlecz. 1, Roln.-Handl. 1, Kół Mł. Wiejsk. 45. Brak pracy u podstaw życia społeczno-gospodarczego spowodował słabe zainteresowanie w kierunku rozbudowy organizacji zawodowo-gospodarczych. Jest to teren, który czeka na gruntową robotę.

Gospodarstw karłowatych 2.272, wystarczalnych 3.670, pełnorolnych 1.270, folwarków 156.

Młoda wieś piska ma tu przed sobą wielkie pole pracy. Wysiłki początkowe muszą się tu wzmoć i rozszerzyć. Hasło „Własnymi siłami“ powinno być tu drogowskazem dalszych poczynań. Świłtlicie we własnych lokalach 10. Świłtlicie w lokalach szkolnych 19. Dom Ludowy 1.

Pow. ciechanowski należy do średnich powiatów. Organizacje wiejskie, prowadzone z dużym nakładem pracy kierowników, nie znalazły szerszego oddźwięku w społeczeństwie wiejskiem. K. R. 27, K. G. W. 25, Kas Spółdz. 10, Spółdz. Mleczarskich 17, K. M. W. 23. Kierownictwo organizacji wiejskich znajduje się w rękach ziemiaństwa.

Gospodarstw karłowatych jest 1.936, wystarczalnych 3.171, pełnorolnych 1.115 i folwarków 155.

Młodzież Wiejska na tym powiecie musi zmobilizować wszystkie swe siły, przebudzić, uświadomić ogół społeczeństwa wiejskiego o potrzebie samodzielnej roboty, wnieść w szereg

Na Fundusz Obrony Narodowej

O poczuciu odpowiedzialności za losy Państwa młodzieży wiejskiej, o jej wyrobieniu ideowym świadczy m. in. powzięta uchwała na ostatnim dorocznym zjeździe Młodej Wsi powiatu plockiego.

Z łona młodzieży wyszedł apel, aby młodzież ta w zrozumieniu, iż odpowiedzialność za losy Państwa rozłożona musi być na wszystkie klasy społeczeństwa, wzięła gremjalny udział w zbiorze na Fundusz Obrony Narodowej.

Wniosek ten przyjęty został entuzjastycznymi oklaskami.

organizacji rolniczych ambicje pracy własnymi siłami. Światłem w lokalach szkolnych 8. Wychowanków Szk. Rolniczych pracuje w Związku 5-ciu.

Pow. przasnyski należy do powiatów świeżo odrodzonych. Wiesz przasnyska dotychczas ślepo idąca za „oficerami pracy społecznej” wyraża ambicje samodzielnej pracy i zdolności organizacyjne. Kółko Rolniczych 39, K. G. W. 12, Kas Spółdzielczych 6, Spółdzielni Mleczars. 4, Roln.-Handl. 1, Kół Mi Wiejskiej 11.

Gospodarstw karłowatych 2.292, wystarczalnych 3.799, pełnorolnych 999, folwarków 69.

Młodzież Wiejska, która posiada cały szereg bardzo dobre zapowiadających się jednostek, organizuje się samodzielnie i niezadługo znacznie wchodzić do starszego społeczeństwa, by ożywić i rozbudować powstałe placówki zawodowo-gospodarcze.

Pow. mławski pozostawał przez długi okres czasu pod przemożnym wpływem roboty odgrębniej, ziemiankiej. Wiesz mławska już się przebudziła. K. R. 25, K. G. W. 22, Kas Spółdzielczych 12, Spółdzielni Mleczarskich 8, K. Mi. W. 9. Kierownictwo org. rolniczych znajduje się w przeważnej części w rękach drobnego rolnictwa.

Gospodarstw karłowatych 3.101, wystarczalnych 4.946, pełnorolnych 1.148, folwarków 136.

Młodzież Wiejska, dzięki wysiłkom miejscowych działaczy, stanęła w szeregi ruchu młodowiejskiego, biorąc czynny udział w budowaniu samodzielnej siły drobnorolniczej.

Pow. makowski pod względem uświadomienia zawodowego i klasowego należy do bardziej wyrobionych powiatów. Posiada piękne przykłady ofiarności na rzecz dobra zbiorowego. K. R. 32, K. G. W. 10, Kas Spółdz. 9, Spółdz. Mleczarskich 5, Roln.-Handl. 1, K. M. W. 42.

Gospodarstw karłowatych 2.546, wystarczalnych 3.705, pełnorolnych 844, folwarków 50.

Młodzież wiejska jest przygotowana do szerokiego rozbudowania organizacji wiejskich. Przy ogólnej akcji rozbudowy będzie to powiat, który własnymi siłami może stanąć w rzędzie czołowych w Wojew. Warszawskim. Światłem własnych 6. Światłem w lokalu szkolnym 26. Domów Ludowych 11. Wychowanków Szk. Rolniczych pracuje w Związku 12.

Pow. pultuski o największej i najpiękniejszej tradycji chłopskiej niepodległościowej, powiackiej, gospodarczej, społecznej i politycznej, posiada zwrąta grupę czynnych działaczy wiejskich, umiejących ofiarnie pracować na rzecz dobra zbiorowego. W ostatnich dniach wieś pultuska wykazała umiejętność w braniu swoich spraw w swoje ręce przez wzięcie kierownictwa O. T. O. i K. R. na siebie, mimo zorganizowanego przeciwdziałania klasy ziemiankiej, która wyzbyła się wszystkich ludzi pośrednich. K. Roln. jest 43, K. G. W. 17, Kas Spółdziel. 13, Spółdz. Mlecz. 3, Spółdz. Roln.-Handl. 1, K. M. W. 40.

Gospodarstw karłowatych 3.634, wystarczalnych — 5.086, pełnorolnych 807, folwarków 103.

OD BODZANOWA

*Stary, tak jak kłoda,
a zimny jak woda.
Młody, jak pióreczko,
grzeje, jak słońeczko.
Stary, choć w kapocie,
to niedbali o cie.
Młody, choć w kosuli,
ściśnię i przytuli!*

Młoda Wiesz rozwija się systematycznie i rokuje jak najlepsze nadzieje.

Pow. radzyński, kolebka niepodległościowego ruchu ludowego, siedziba Związku Młodej Polski Ludowej, programowo najbardziej uświadomiony, jest dziś terenem organizacyjnie na skutek tarć wewnętrznych nierozbudowanym. K. R. 9, K. G. W. 9, Kas Spółdz. 11, Spółdz. Mleczarskich 1, Roln.-Handl. 1, K. Mi. Wiejsk. 32.

Gospodarstw karłowatych 5.367, wystarczalnych 3.460, pełnorolnych 262, folwarków 24.

Dziś teren pow. radzyńskiego ma duże widoki rozwoju. Młode pokolenie wiejskie bierze b. czynny udział w życiu społecznym, niesie z sobą chęć twórczej i zgodnej pracy.

Pow. mińsko-mazowiecki jest wybitnie drobnorolniczy, o silnych tradycjach politycznych ruchu ludowego, co wpłynęło nawet ujemnie na zaniedbanie organizacji rolniczych. K. R. jest 32, K. G. W. — 15, Kas Spółdz. — 17, Spółdz. Mlecz. — 9, K. M. W. — 53.

Gospodarstw karłowatych 6.963, wystarczalnych 5.318, pełnorolnych 270 i folwarków — 41. Kierownictwo jest w rękach ludzi o światopoglądzie drobnorolniczym, przy współdziałaniu ziemiaństwa. Ostatnio p.wne ożywienie, inicjatywę w pracy wnosi element młody.

Przed Młodą Wsią na pow. mińskim stają duże obowiązki: uporządkowanie organizacji drobnorolniczych, poddanie woli i kierownictwu tychże organizacji — siłom młodym, pełnym wiary i energii, rozbudowanie Kółek Rolniczych i Kół Gosp. Wiejskich, zorganizowanie Spółdzielni Rolniczo-Handlowej oraz rozbudowanie Spółdzielni Oszcz.-Kred. oraz Spółdzielni Mleczarskich. Oto plan na najbliższy okres. Gromada młodowiejska wykazuje dużo inicjatyw, energii i rozmachu w pracy dla dobra zbiorowego. Światłem we własnych lokalach — 6. Światłem w lokalach szkolnych 17. Domy ludowe 3.

Pow. warszawski posiada specjalny charakter jako okręg podstoleczny. Drobne rolnictwo, mimo poważnego uświadomienia i rozbudzenia, nie posiada wpływu na organizację rolniczą. Kandydatury do władz są przeważnie ustalane w ścisłym gronie ziemian na obiadach przoznych u „panów oficerów pracy społecznej”. Kółek Rol. 29, K. G. W. 15, Kas Spółdzielczych 8, Spółdzielni Mlecz. 2, K. M. W. 62.

Gospodarstw karłowatych 2.499 (od 2 ha) wystarczalnych (od 5—10 ha) 6.867, pełnorolnych (od 10 — 50 ha) 1.056, folwarków 55.

Przed Młodą Wsią w pow. warszawskim stoi ogrom zadań w dziedzinie rozbudowy i upowszechnienia organizacji rolniczych. Po okresie utrudnień z różnych stron, po eksperymentach robionych przez starsze społeczeństwo nad młodzieżą wiejską bez zorganizowanej młodzieży wiejskiej, winien przyjąć okres harmonijnej i bardziej planowej pracy.

POWIATY NA POŁUDNIOWEJ STRONIE WISŁY

Pow. nieszwalski należy do powiatów, posiadających żywych i czynnych działaczy wiejskich, którzy zdali egzamin z umiejętności pracy społecznej na wsi.

Organizacje rolnicze kierowane są przez drobne rolnictwo. Kół Rol. 38, K. G. W. 5, Kas Spółdzielczych 16, Spółdzielni Mleczarskich 1, K. Mi. W. 42. Gospodarstw karłowatych 2.835, wystarczalnych 4031, pełnorolnych 1.165, folwarków 113.

Młoda Wiesz nieszwaska, mimo różnych trudności stawianych przez przeciwników ruchu młodowiejskiego śmiało idzie naprzód, wykazuje tężyźnię i hart ducha. Stoją przed nią wielkie zadania rozbudowy, zwłaszcza w dziedzinie spółdzielczości i prac. K. G. W. Światłem w lokalach szkolnych 36.

Pow. wrocławski jest terenem, w którym wieś się oży-

wia i nanowo poczyna rozbudowywać organizacje rolnicze własnymi siłami. Kółek Rolniczych jest 30, K. G. W. 21, Kas Spółdzielczych 11, Spółdzielni Mleczarskich 5, Roln. - Handl. 1, K. M. W. 33. Większość we władzach organizacji rolniczych jest drobnych rolników. O. T. O. i K. R. organizuje drugą spółdzielnię roln. - handl.

Gospodarstw karłowatych jest 2.186, wystarczalnych 3.299, pełnorolnych 726, folwarków 133. Młoda Wieś wrocławska rozwija się coraz pomyślniej, ciągle idąc naprzód.

Pow. kutnowski jest najstarszym terenem o najbardziej ziemiańskiej tradycji pracy społecznej. Wieś kutnowska, bogata w piękne charaktery ludzkie, nie ujawniła swego oblicza, nie zadokumentowała jeszcze swej czynnej, samodzielną postawy. Ale wieś ta budzi się. Coraz bardziej zdecydowaną drogą idzie przedewszystkiem młoda wieś. Ruch organizacyjny wymaga się. K. Roln. 23, K. G. W. 7, Kas Spółdzielczych 5, Spółdzielni Mleczarskich 8, Roln. - Handl. 2, K. M. W. 87, Praca Kół Mł. Wiejskiej rozwija się b. ładnie. Idzie od wsi do wsi świadomość dźwignia się wwyż własnymi siłami, idzie podawana z ust do ust, z chaty do chaty, potrzeba walki o należyty wyraz chłopski na bogatej ziemi kutnowskiej. Światło we własnych lokalach 9, w lokalach szkolnych 31, Domy Ludowe 3.

Gospodarstw karłowatych 2.487, wystarczalnych 3.263, pełnorolnych 351, folwarków 82.

Pow. gostyniński należy do powiatów najbardziej rozbudzonych, uświadomionych. Jedynym błędem, popelnianym przez starą wieś gostynińską jest niedocenianie pracy organizacji zawodowo - gospodarczych na wsi. Brak jednolitej myśli i jednej linii kierowniczej utrudnia wyraźnie, samodzielnie określenie dróg rozwojowych. Praca organizacyjna rozwija się wskutek tego w dość trudnych warunkach. Kół Rol. 27, K. G. W. 12, Kas Spółdz. 4, Spółdz. Mleczarskich 19, K. Mł. Wiejskiej 28. Większość w O. T. O. i K. R. mają drobni rolnicy, przez ziemianin. Gospodarstw karłowatych 3.261, wystarczalnych 4.503, pełnorolnych 444, folwarków 38.

Młoda wieś rozwija się coraz pomyślniej. Światło we własnych lokalach 7. Domy Ludowe 2.

Pow. łowicki o bogatej tradycji chłopskiej, o barwnych strojach, pięknych i mocnych charakterach ludzkich stanowi dzisiaj ośrodek wiejski jednoczący się w pracy, w samodzielnym społeczeństwie i gospodarzem dźwignięciem się na wyższy poziom. Elementy warcholskie coraz wyraźniej usuwane są w cień, coraz mniej wystrzałów na wiatw w pracy społecznej, a zato wzrasta z dnia na dzień ambicja pracy gospodarczej. Ruch organizacyjny rozwija się b. ładnie. Kółek Roln. 34.

WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE (bez Warszawy), powierzchni 29 i pół tysiący kilometrów kwadratowych, posiada 23 powiaty, 59 miast i 393 gmin wiejskich, ludność ogółem 2 miliony i 531 tysięcy, w tem miejskiej 586 tysięcy, wiejskiej 1 milion 945 tysięcy. Większa liczba ludności wiejskiej, niż podaliśmy w artykule o strukturze gospodarstw, pochodzi stąd, że tam została uwzględniona tylko ta ludność, która żyje i pracuje w tych gospodarstwach. Ludność wiejska pracująca czasowo na roli jak również niezatrudniona w tamtych formach gospodarstwach nie została podana. Gęstość zaludnienia 86 mieszkańców na 1 kilometr kwadratowy.

Miasta w województwie warszawskim, które posiadają mieszkańców ponad 20 tysięcy: 1. Włocławek — 56 tysięcy. 2. Płock — 33 tysiące. 3. Żyrardów — 25 tysięcy. 4. Pruszków — 24 tysiące. 5. Kutno — 23 tysiące. 6. Skierniewice — 20 tysięcy.

K. G. W. 21, Kas Spółdz. 7, Spółdz. Mlec. 5, Spółdzielnia Roln. - Handl. kandyduje do Zw. Spółdzielczego K. M. W. 66.

Młoda wieś pracuje czynnie, rozwijając się systematycznie, współpracując we wszelkich rzeczowych poczynaniach. Gospodarstw karłowatych 3.813, wystarczalnych 7.472, pełnorolnych 349, folwarków 27.

Pow. sochaczewski jest terenem średnim, praca jest ciągła i wydaje już w terenie widoczne rezultaty. Kół Roln. 34, K. G. W. 13, Kas Spółdzielczych 7, Roln. - Handl. 1, K. M. W. 25. Młoda wieś rozwija się systematycznie, kierownictwo w doświadczeniach rękach.

Gospodarstw karłowatych 3.335, wystarczalnych 3.796, pełnorolnych 404, folwarków 33. Światło w lokalach szkolnych 3. Wychowanków Kół Rolniczych pracuje w Związku 6.

Pow. łoński, po okresie złaźniań i przeobrażeń znowu zaczyna się systematycznie rozwijać. Kółke Roln. 3, K. G. W. 8, Kas Spółdz. 9, Spółdz. Mleczarskich 2, K. M. W. 25.

Gospodarstw karłowatych 4.141, wystarczalnych 3.839, pełnorolnych 284, folwarków 66.

Młoda wieś, mimo różnych przeszkód miejscowych, rozrasta się.

Pow. skierniewicki należy do okręgów wybijających się mimo licznych trudności. Kółek Roln. 21, K. G. W. 17, Kas Spółdzielczych 2, Spółdzielni Mleczarskich 4, Kół Mł. W. 51. Gospodarstw karłowatych 2.581, wystarczalnych 4.036, pełnorolnych 271, folwarków 33. Młoda wieś pracuje bardzo dobrze, z roku na rok systematycznie wzrasta w siłę, rozwijając coraz to nowe dziedziny pracy.

Pow. rawski jest okręgiem, w którym stara wieś nie przebudziła, nie zadokumentowała swej samodzielną postawy i ambicji pracy własnymi siłami. Wszelkie przejawy szerszej pracy czynnościowej działaczy wiejskich są skrajnie przed sfery konserwatywne paraliżowane. Kierownictwo organizacji rolniczych w rękach ziemiańskich. Kółek Roln. 33, K. G. W. 11, Kas Spółdzielczych 9, Spółdzielni Mleczarskich 9, K. Mł. Wiejskiej 37.

Gospodarstw karłowatych 5080, wystarczalnych 5239, pełnorolnych 308, folwarków 52.

Młoda wieś rozwija się systematycznie, mimo przeszkód z różnych stron.

Pow. grójcecki należy do okręgów, w których najwcześniej rozbudziła się świadomość chłopska, gdzie w ogniu walk kształtowała się droga wiejskiego odrodzenia.

Organizacja rolnicza jest w rękach drobno - rolniczych. Wadą organizacyjnego życia wsi jest zbytnia różnorodność kierunków i tarcia wewnętrzne. K. Roln. 28, K. G. W. 9, Kas Spółdzielczych 14, Spółdzielni Mleczarskich 22, K. M. Wl. 41.

Młoda wieś rozwija się dobrze, praca jest systematyczna i wydaje widoczne rezultaty. Gospodarstw karłowatych jest 5.097, wystarczalnych 608, pełnorolnych 746, folwarków 96. Światło we własnych lokalach 1, w lokalu szkolnym 16, Domy Ludowy 1, Wychowanków Szk. Rol. pracuje w Związku 10.

Opr. Helena Proppe, Wincenty Wasik i R. Tyczyński.

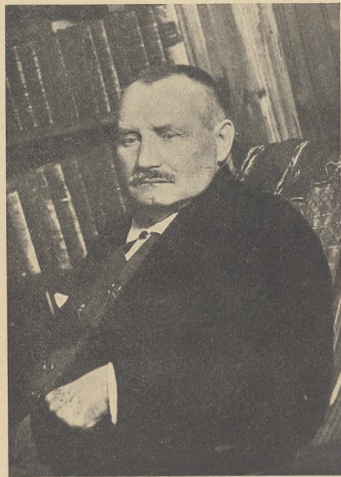
PRZYPOMNIENIE

Przypominamy, że Zjazd Szycańek i Szycańków odbędzie się w dniach od 18 — 21 czerwca 1936 r. w Szycach. Karty uczestnictwa zostały rozdane przez Kierownictwo Uniwersytetu tym Kolegom i Koleżankom, którzy zgłosili swój udział w zjeździe. Karty uczestnictwa na „Dni Krakowa”, można nabywać na stacjach kolejowych, w kioskach „Ruchu”. Karty te upoważniają do powrotu koleją bezpłatnie do swojej stacji za opłatą znaczka na rzecz Ligi Popierania Turystyki w wysokości od 2—4 zł., zależnie od odległości.

R. Kotarzycki.

SYN ZIEMI KUJAWSKIEJ

Jan Kasprówic urodził się w Szymborzu pod Inowrocławiem w roku 1860. Był synem chłopca, właściciela kilkumorgowego gospodarstwa.



Fot. Photo-Plat

Jan Kasprówic — syn ziemi kujawskiej.

Do 10 roku życia chował się w domu, na wsi; czytać uczyła go naprzód matka, a potem nauczyciel wioskowy. Potem ojciec oddał przyszłego poetę do gimna-

zjum, a po ukończeniu gimnazjum poszedł o własnych siłach na naukę uniwersytecką do Lipska i Wrocławia. Wtedy to oddawał się twórczości poetyckiej i pracy społecznej na wsi śląskiej. Za tę działalność skazał potęg sąd pruski na 8-miesięczne więzienie.

Po odbyciu kary osiadł we Lwowie i tu pisał przepiękne artykuły w gazecie ludowców „Kurjerze Lwowskiem”. Polityką jednak nigdy się nie zajmował za bardzo, oddany pracy literackiej i naukowej. Wkrótce też został profesorem Uniwersytetu Lwowskiego.

W czasie wielkiej wojny mieszkał w Poroninie, na Podhalu, wtedy to zżył się z górami i pokochał lud góralski. W roku 1920 wyjechał do Warmji i na Mazury, by pokrzepić Polaków przed głosowaniem do plebiscytu. Plebiscyt ten miał zdecydować o przynależności północnych części Mazowsza do Polski. W roku 1924 osiedlił się na stałe w Poroninie i zmarł tamże 1 sierpnia 1926 roku.

JAN KASPROWIC O SWOJEJ ZIEMI.

„Przec co się dzieje, że wej! one żyta
Jak zacząć szumieć — powiada — to z niemi,
Niby jakowaś kapela ukryta,
Gra coś na niebie i na całej ziemi
Też buczy...”

Tak mówi mały Janek do matusi, wracając pod wieczór do chałupy po całodziennem pasieniu krów. Bo dar poetyki miał Kasprówic od dziecka i pasąc krowy zżył się z kujawską ziemią i pokochał tę ziemię gorąco. Z chwilą rozbudzenia się pierwszych popędów poetyckich, tematem, który wleciał się pod pióro Kasprówicza, jest wieś kujawska i chłop kujawski. Bo poeta ten miał w sobie chłopskie przywiązanie do ziemi, chłopską miłość do ziemi — chłopu tylko właściwa. I tak w opowiadaniach odtwarza niedzielę i charakter polskiego chłopca, wyczekuje świtu, nowej doby w losach Polski. A przyszłość potrafi dać Polsce jedynie chłop. Oto jak mówi Kasprówic o chłopie:

„Jest w ludzie siła niespożyta,
Zbawienie leży pod siermięgą,
Jak ta w popiele iskra ukryta”...
„Iskrę” tę mówi Kasprówic, trzeba „rozdmucać” i „ucieleśnić utajoną siłę w krystalny świeże”.

W poemacie „Z chłopskiego zagonu” tak maluje piękno wsi kujawskiej:

STEFAN ŻEROMSKI

O NOWĄ LITERATURĘ POLSKĄ

„Literatura polska nie wyrosła z podglebia żywota ludu wieśniaczego i robotniczego, to też nie jest zwierciadłem tego swoistego życia, czyli nie znalazła dla siebie formy gdzieś indziej nieznaną. Jest ona literaturą warstw zwierzchnich, szlacheckiej i mieszczańskiej. Jeżeli zajmuje się ludem, to zajmuje się, jako barwą, jako tematem poniekąd egzotycznym, jako materją o wartości społecznej, lub tworzy akt miłosierdzia, współczucia, laski. Dla olbrzymiej, niezmiernie masy chłopstwa polskiego, gdyby nawet czytać umiała i zapragnęło oświaty w duchu narodowym, literatura, tworzona niegdys w kole szlacheckim, w czasie niewoli, a nawet dziś dla nielicznej warstwy ziemian i mieszczan, dla osobników wysoko szlachetnych i subtelnych, albo dla „pokrzepienia serc”, rozumiejących i czujących, co to niewola, a co bujna, szlachecka przeszłość, — nietylko jest dziś nieczytana, ale i później będzie obojętna i tylko do pewnego stopnia własna, ulubiona, droga”.

„Pismo literatury polskiej jest odbiciem języka szlachty i mieszczaństwa, językiem wielkomięskim, językiem małym, skąpym w stosunku do ogromu mowy ludowej, — zachwaszczonym niebawale cudzoziemską, — językiem, który wyrósł z jednej, wielkopolskiej gwary, dla olbrzymiej masy nieoświeconego ludu, mówiącego swojemi gwarami, trudnym do wyrozumienia, niemal śmieszonym, który za plecami naszymi wyśmiewa, nazywając go mową „Cedzoną przez zęby”. Lud w niepomiernej swej masie mówił inaczej, niż pisze jego piśmiennictwo... Są to gwary. Jest to tak zwane „mazurzenie”.

„Chaty rzedem na piaszczystych wzgórkach;
Z chatami krępy sad wiśniowy;
Wierzbę siwą posychyły głowy
Przy stodolach, przy niskich obórkach.
Plot się wali; piolun na podwórkach;
Tu rzą konie, rżęca chude krowy,
Tam się zwiąja dziewczek wieniec zdrowy
W krańcych chustkach, w koralowych sznurkach”.

Wieś kujawska ciągle towarzyszy Kasprowiczowi, jest on bowiem z nią zespolony cielesnie i duchowo w każdym momencie życia.

To zespolenie poety ze wsią i ziemią uwydatnia się w zbiorze wierszy pod nazwą „Z flory swojskiej”, gdzie nawet nazwy niektórych roślin, często na wsi spotykanych, kojarzą się z pewnymi ludzкими typami, czy zdarzeniami z chłopskiego życia.

Widząc nędzę chłopca, jego wiekową krzywdę i upodlenie, wybucha Kasprowicz falą buntu przeciwko Bogu w poemacie „Chrystus”.

Wszystko jest złe; niesprawiedliwość upodlenia jednych, wynosi innych, człowiek przynosi zawiązki żła z łona matki, z zaświatów.

Jedynie ziemia-matką, karmicielką, niczemu nie winna. Cierniowemi szlakami idzie ludzkie przeznaczenie, niedola i nędza znacząc chwile życia. Tylko promienie życiodajne słońca budzą nowe siły człowieka do dalszej walki ze złem i niedolą; do trudu nieskończonego. O ziemi i słońcu tak mówi poeta:

„A słońeczko, które chodzi górą,
I tak wszystko widzi, jak na dłoni,
Ludzką rozkosz i boleść ponurą,
Rosę światła na tę ziemię roni,
Na te pola, mieniające się zbożem,
Na te ścieżki, zarosłe krwawnikiem,
Na te drzewa, w umajeniu hożem,
Na ten tuman, co w szaleństwie dzikiem
Miota piasków spopiłonych chmurą —
Nę wszystko patrzy słonko, które chodzi górą”.

Po latach wielu, już jako człowiek uczonej i sławny, pisał Kasprowicz o wsi kujawskiej:

„Szare chaty! nędzne chłopskie chaty!
Jak się z wami zrosło moje życie,
Jak wy, proste — jak wy, bez rozkoszy...”

Rozumiał Kasprowicz chłopca, jego bóle i zmartwienia, bo on sam chłopcem pozostał do śmierci. Tak oto pisze do chłopów:

„Trzeba nam wiary — tej, wszechpoteźnej,
Że wobec głodu i meki,
Złęcymy w światła hufiec czeźny
Pójsz: trzeba w boje.
Trzeba nam wiary, że my zawiśli
Od własnej woli i ręki,
Że przekształcimy w brzozy swe myśli
I w laurów zwoje”.

Jest to jakgdyby wezwanie twarde do pracy nad sobą, do pracy w gromadzie, pracy z wiarą w lepsze jutro.

Chłop może wszystko zrobić, byle był w gromadzie, w jedności — w to wierzy święcie Kasprowicz.

Zal Kasprowiczowi chłopca; że tak cierpi kornie i niesprawiedliwie, więc wola:

„Kiedyż przyjdą czasy tęgich wyzwoleń,
Polski ludu, w pęto nędzy skuty?...
Od pokoleń żyjesz do pokoleń
Kęsem strawy, gorzką łzą zatrutej”.

Chłopska dola jest straszna; chłop żyje, jak „ostatni z ostatnich nędzarzy”:

„Za przgutek masz podarte szopy;
Gdy mroź krąje, gdy wiatr dmie szaruga”.

mówi Kasprowicz.

Poeta miota ból niewymowny, bo widzi krzywdę. Ból ten wkłada mu w usta rozpacz, przekleństwo i bluźnierstwo przeciwko Stwórcy, Stwórcy dobra i zła, tego zła, które trapi miliony skrzywdzonych. Ale po długich walkach ze sobą i rozmyślniach zaszła w nim przemiana. Poeta uwierzył w to, że sprawiedliwość i dobro zatryumfuje nad złem i krzywdą.

„Już się spełniła przemiana! Pręćcie się, ramiona,
Zamknijcie lubyh druchów! W mocny usisk! Świeże
od lasu idą wonie. Polnych miedz obrzeże
obległy młode trawy i patrz...”

Jest otwarty i szczer ten uczonej i wielki chłop-poeta. Nie korzy się nawet przed Bogiem, bo bunt przeciwko Bogu, mówi, „zrodziła ludzka niedola” — krzywdą, którą trzeba usunąć.

R. Dąbrowski.

O JĘZYK ZE WSZYSTKICH GWAR

„...Podobnie z pełnym artystycznym sukcesem postępował Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Władysław Orkan, Stanisław Witkiewicz, Feliks Gwiżdż i inni co do języka podhalańskiego, Władysław St. Reymont co do języka księżaków, poniekąd Jan Kasprowicz co do swych ojezystych Kujaw. Ci poeci dowiedli twórcami swojemu, iż można przelamać obręcz języka wielkomojskiego, a nawet że można pisać w jakiegokolwiek, wybranej gwarze. W mowie Kaszubów, po utworach Hieronima Derdowskiego, który mieszal wyrazy kaszubskie z polskimi i nie zachowywał akcentu, nomsł poeci, jako Woś Budzys, wprowadzając akcent ruchomy i wydatniając w swych utworach rozmaite gwary kaszubskie, wytwarzają nadzwyczaj ciekawe zjawiska literackie.

Nie chodzi tu jednak o pisma, podawane w jakiegokolwiek gwarsze. Chodzi właśnie o to, ażeby język literacki polski, historyczny, pański, wielkomojski uczynić językiem, wyrastającym ze wszystkich gwar polskim, albo, jak język Adolfa Dygasińskiego wyrasta z ust ludu pewnej okolicy, nieprzestając być mową wszystkich Polaków. Dzisiejszy język literacki polskijest to, że tak powiem, uszlachecona jedna z gwar mazurskich, gwara wielkopolska. Był on zapewne w zaraniu lat językiem księcia panującego, chytrego Mieszka czy genialnego Bolesława, gdy siedzieli w Gnieźnie, w starej stolicy. Był językiem rycerzy, dworzan, włodarczym, otoczenia księżęcego, swity, wodzów, drużyny, językiem obozowym, wojennym, niejako przenośnym, gdy wielki wojownik szedł w walce nieustannie do morza po Tatrę, spadał w niskie Morawy, pustoszył Czechy, najeżdżał Niemce i Rusinę”.

„SNOBIZM I POSTĘP”

JÓZEF CHELMOŃSKI – SYN MAZOWSZA

Mało jest ludzi, posiadających świadomość odwdzięczenia się ojczyźnie za swoje wychowanie.

Świadomość ta jest odzwierciedleniem strony moralnej, wedle której człowiek kieruje się przez całe swoje życie. Jeżeli świadomość tę widzimy w kimś — mówimy, że to człowiek zalet i czynu, który chce coś po sobie zostawić, by przez to stać się nieśmiertelnym. Tak, nieśmiertelnym, bo tylko ciało umiera, a czyny nasze i to cośmy zrobili — pozostaje i nieraz trwa całe wieki.

Pewnie, że niekażdy człowiek jest zdolny do takich czynów, gdyż niejednokrotnie nie sprzyjają mu okoliczności ku temu. Mimo to, należy mieć w sobie tę niezapartą świadomość zrobienia czegoś dla swego środowiska, z którego się pochodzi.

„W młodości cuda można czynić w zapale pracy i spokoju wiejskim“ — jak mówił Józef Chelmoński.



Mal. J. Chelmoński

Józef Chelmoński — syn Mazowsza.

Któż to był Józef Chelmoński? To syn Mazowsza i jeden z najlepszych malarzy polskich, światowej sławy, który prawie całą swą twórczość poświęcił swej ziemi rodzimej.

Chelmoński urodził się 1850 roku we wsi Boczki, pow. Łowicz.

Do dwunastego roku życia spędza czas w gospodarstwie u swego ojca. Cechowało go dziwne przywiązanie do krajobrazów równiny Mazowsza; to też wszystkie chwile spędzał gdzieś w polach malowanych zbożem rozmaitem, pozalanych pszenicą, posrebrzanych żytem. Widoki życia wsi mazowieckiej, jakim się przypatrywał, wywarły na jego duszę ogromny wpływ, to też jako chłopiec chwytą za ołówki i rysuje po stolach ławkach i świstkach papieru, co tylko ma przed oczyma.

Ojciec oddaje go do szkoły artysty malarza Gersona w Warszawie. Po ukończeniu tej szkoły wyjeżdża do Monachjum (Niemcy) i tam studjuje w tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych. Wykazując dobre postępy w malarstwie, Chelmoński stawia sobie za cel, że musi być chlubą swej ziemi rodzimej i strzechy, spod której wyszedł. To też życie wielkiego miasta nie porwało go wcale. Przed jego oczyma silnie widnieją krajobrazy Mazowsza, do których nieprzerwanie wybiega jego myśl. W liście do Gersona, swego nauczyciela rysun-

ku, pisze: „*Tęsknota za naszym niebem i polami męczy mnie teraz całą swą siłą. Tu całe moje życie wyrzyna się ku wschodowi, do Słońca Polskiego*”.

W Monachjum, później w Paryżu, z całym zamiłowaniem malował tylko krajobrazy i życie wsi Mazowsza. Obrazy jego rozchwytywali na wystawach francuzi, Anglicy, Amerykanie i inni. W Paryżu powodziło mu się b. dobrze, gdzie zdobył duże pieniądze za sprzedane swoje obrazy.



Mal. J. Chelmoński

Nad wsią mazowiecką rozpościera swe ramiona cicha, czarowna noc.

Miasto nie porwało go!... Pieniądze dla Chelmońskiego były tylko jednym ze środków do życia. Jego idea osiąść na wsi i być jej dobrym synem.

To też po przyjeździe z Paryża osiada znowu w pow. łowickim w Kukłówce i oddaje się wyłącznie dla Mazowsza.

Tu tworzy cały szereg obrazów, z których technie nuta duszy mazura, którą znalazł w ich życiu i przelał w swe obrazy.

I patrząc na nie, jak Orka, Babie lato, Bociany, Noc gwiazdzista, Lato słyhać nutę:



Mal. J. Chelmoński

Hej, piękna to jest nasza, mazurska nuta! Melodja płynie żwawa, bujna, wszystkich w gromadzie skupiająca.

Przez mazowieckich pól przestrzeżenie,
Noc idzie cicha, srebrna, biała,
Z daleka koni słyhać rzenie¹⁾.

¹⁾ Z. Dębicki.

*Snują się, babie lato,
Po rzyku płynię, po zagonie,
I blaskiem dziwnym w słońcu plonie
Cieniułka mleczna nić²⁾.*

Ze kochał swoją ziemię Mazowsza i był przywiązany do niej, dowodem jest wymowność jego obrazów, które przemawiają bezpośrednio do duszy widza.

To też swego czasu, jak mówi p. J. W. Kosmowska, przy zwiedzaniu wystawy obrazów w Warszawie, gdzie jest kilka Chełmońskiego, przez przybyłych z Prus Wschodnich osadników polskich mazurów, pochodzą-

²⁾ M. Markowska.

cych z Mazowsza, gdy stanęli przed obrazami Chełmońskiego, zawołali chórem: „*To nasze!*”. Poznali swą mazowiecką kolebkę, odzwierciedloną w obrazach.

Szkoda, że tych obrazów nie posiadają polscy malarzy, którzy zamieszkują w Prusach Wschodnich, gdyż byłoby dla nich pokrzepieniem ducha polskości — którego Niemcy w różny sposób chcą osłabić i zabić.

W ten sposób Chełmoński spłacił pracą dług swej rodzimej ziemi mazowieckiej.

Niech Mam, Młodym, jego hasło będzie wzorem w życiu: „W młodości cuda można czynić w zapale pracy i spokoju wiejskim”.

Józef Gąz.

ORGANIZACJA W TERENIE

DOROCZNE WALNE ZJAZDY

ZJAZD WE WŁOCŁAWKU

19 kwietnia b. r. odbył się we Włocławku, w pięknym gmachu szkoły powszechnej Nr. 3 na Placu Staszica Walny Zjazd młodzieży wiejskiej Powiatowego Związku Młodej Wsi.

Zjazd otworzył Prezes kol. Różański E., wygłaszając bardzo ładnie przemówienie na temat roli zorganizowanego młodego społeczeństwa wiejskiego, zjednoczonego w jednej organizacji i pod jednym sztandarem. Ostatni rok, w którym młodzież wiejska powiatu Włocławskiego przeciwstawiła się próbom rozdrobnienia, wykazał, że w charakterze narastających pokoleń wiejskich świadomość potrzeby przenoszenia dążeń zjednoczeniowych nad ambicje i sprawy osobiste jest bardzo głęboko zakorzeniona. Związek Młodej Wsi rozrósł się na terenie powiatu, wykazał swoją czynną postawę we wszystkich dziedzinach życia.

Następnie przemówienia powitalne wygłosili Starosta Powiatowy p. Geisler, przedstawiciel Wzrostu, O. T. O. i K. R., Związku Nauczycielstwa Polskiego i Z. P. O. K.

Referat organizacyjny na temat „Ruch młodowiejski, jego sytuacja w chwili obecnej i rola na przyszłość” wygłosił kierownik Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi, kol. Romuald Tyczyński. Następnie zostało złożone sprawozdanie z działalności i finansowe oraz przedstawiony budżet i plan pracy. Nad całością przedstawionych zagadnień wywiązała się bardzo żywa dyskusja, zakończona przyjęciem przedstawionych wniosków i uznaniem wytkniętej przez Zarząd linii.

Następnie został wybrany nowy Zarząd. Prezesa obrano Jana Mazura, V-Prezesa — Karnkowskiego, Sekretarzem — Łukasika Stefana.

Zjazd Powiatowy, doceniając rolę ustępującego Prezesa, kol. E. Różańskiego w rozwoju ruchu młodowiejskiego, powziął przez aklamację uchwałę, że kol. E. Różański dobrze się zasłużył dla Sprawy Wiejskiej.

Na zakończenie Zjazdu odbyła się w bardzo miłym nastroju „herbatka”, zorganizowana przez Z. P. O. K. W Zjeździe brała udział również przedstawicielka Centrali kol. Halina Brzokówna, poruszając w dyskusji zagadnienia udziału kobiet w ruchu młodo-

wiejskim. Poruszone sprawy wywołały bardzo żywy odzew wśród koleżanek i... kolegów.

ZJAZD W GRODZISKU MAZOWIECKIM

26 kwietnia b. r. odbył się Zjazd Związku Młodej Wsi powiatu błoskiego w Grodzisku Mazowieckim, połączony z uroczystością poświęcenia Sztandaru. Zjazd zagał Prezes Powiatowego Związku, kol. inż. Józef Łozowski, podkreślając doniosłość czasów, w których żyjemy, oraz ważność tak pięknego momentu, jakim jest dzień poświęcenia Sztandaru, budzącego się do nowego życia ruchu młodowiejskiego. Po uroczystości poświęcenia Sztandaru, odbyły się obrady nad sprawozdaniem i referatem, wygłoszonym przez kol. Stańczykowskiego Kazimierza. Po dyskusji został wybrany Zarząd w składzie następującym: inż. Józef Łozowski — Prezes, oraz członkowie Prezydium — Ćwikliński, Wolski, Zaleski.

Po Zjeździe odbyła się wieczornica związkowa.

ZJAZD W ŁOWICZU

24 maja b. r. odbył się w Domu Ludowym Zjazd Powiatowego Związku Młodej Wsi.

Udział wzięło 169 członków-przedstawicieli 24 Kół Młodzieży Wiejskiej. Przewodniczył obradom kol. Prezes Styśko Józef.

Przemówienia powitalne wygłosili pp.: insp. Szymański, prof. Adameczak, Kazimierowicz oraz delegat W. Z. M. W. kol. Wąsik W.

Referat ideowy wygłosił kol. Wąsik W., podkreślając potrzebę przebudowy gospodarzeży wsi w oparciu o wychowanego w organizacji nowego człowieka wsi, scharmonizowania wysiłków na odcinku organizacji wiejskich starszego i młodego pokolenia wiejskiego, konieczność podniesienia oświaty na wsi, zakładania i prowadzenia spółdzielni.

Kol. Wiećkówna H. z Zielkowiec wygłosiła referat „Kobieta w życiu społecznym wsi”. W referacie swym podkreśliła mały udział kobiety wiejskiej w zorganizowaniu życia wsi i wskazała na konieczność zmiany takiego stanu rzeczy. W tym celu zaprojektowała zorganizowanie przy P. Z. M. W. sekcji koleżanek, która by miała za zadanie uświadamianie kobiety wiejskiej. Zjazd entuzjastycznie ten projekt zaakceptował i upoważnił Prezydium do zwolenia w tym celu Zjazdu Koleżanek.

Skolei kol. Styśko J. zdaj sprawozdanie z działalności P. Z. M. W. za czas od dn. 24.V.1935 r., z którego wynikało, że w okresie tym Zarząd przeprowadził: 2 trzydniowe kursy z udziałem 126 słuchaczy, 19 kursów w Kołach, wysłuchanych przez 446 członków, 3 konferencje powiatowe — 382 słuchaczy, 3 konferencje rejonowe — 246 słuchaczy, 15 Kół korzystało z bibliotek niepłatnych Domu Ludowego, 2 Kola wysadziły 250 drzewek owocowych, 2 członków ukarowały uniwersytet w Głuchowie, 20 zespołów prowadzi akcje przysposobienia roln. i t. d.

Po referatach i sprawozdaniu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Głos zabierali: Brzozowski, Brodecki, Macyreń, Deka, Łukasik, Kazimierski.

Przy dyskusowaniu sprawy unifikacji z „Wiciami”, wypadł moment, ujemnie charakteryzujący postępy i metody Związku „Wici”. Z naszej strony parcie do unifikacji jest, nie ma natomiast go ze strony „Wici”, które unifikację chcą widzieć w postaci rozbitcia naszej organizacji i wcielenia pod swój sztandar. To dążenie wydatniło się na naszym Zjeździe, gdzie to rehabilitujący się „wiciarz”, chcąc pokazać się przed górą „wiciową”, wkręcił się cichaczem, nieproszonej na nasz Zjazd. Chciał wywołać zamieszanie. Nie mając argumentów na swoją obronę, chciał krzykiem, demagogją i własnym wyglupieniem się zdezorientować młodzież. Zawiódł się sromotnie. Dobrą otrzymał naukę. Gdy bowiem krzyknął, aby wszyscy za nim opuścili salę, chyba haragun protestujących głosów zerwał się przeciwko niemu. Przy akompaniamencie: „precz”, „zdrajca”, „kombinator”, „rehabilitujący się „wiciarz”, błąd opuścił salę z czterema swoimi kamratami. Jednym słowem, rehabilitacja się nie udała. Góra „Wiciowa” napewno potępi ten kompromitujący organizację występ naiwnego demagoga.

Ze współczuciem i ubolewaniem przyglądamy się metodom i sposobom, używanym przez ludzi, roszących pretensje do „działaczy wiejskich”, mających się za „genjuszów”, a noszących w sercach pogardę i nienawiść, a w umyśle pustkę, nicieść, płytkość i wstrętą dumę i ambicję — naiwny pęd do „wielkości”. —

puszczamy, że niedoszły „zwycięzca” po tym chrzcie, jaki otrzymał, nieprędko skusi się na coś podobnego.

Młodzież na Zjeździe potępiła demagogję „Wiciową”, potępiła metody walki, stosowane przez „Wici”. Organizacja wychowawcza musi wychowywać młodzież w kierunku współpracy, miłości, braterskości, a nie demoralizować i zaszczerpać nienawiść jeden do drugiego.

Następnie kol. Machoń zreferował plan pracy, poczem wybrano nowy Zarząd w składzie kol. kol.: Brzozowski St., Sobykowski Br., Zagajewski P., Kasprzyk B., Więckówna H., Żabka M., Jabłoński Wł., Makowski Fr., Materek, Deka St., Kosiorkówna, Antos, Łopacki, Bryk, Brodecki, Kazimierski Fr., Kazimierski M.

Po odśpiewaniu hasła związkowego Zjazd zamknięto, poczem odbyła się zabawa ludowa.

Uczestnik.

ZJAZD W SOCHACZEWIE.

17 maja b. r. od samego rana gwarno zrobiło się w Sochaczewie, bo to cała „brać młodzieżowa” z 20 Kół w powiecie, a nie tylko delegaci — rowerami lub drabiniastem umajonemi wozami, stawała się na apel, aby brać udział w wspólnych obradach.

Zjazd poprzedził udział w nabożeństwie wspólnem w miejscowym kościele parafjalnym, a potem przemaszzerowano do lokalu „Domu Pracy Społecznej”, gdzie punktualnie o godz. 11-tej zaczęto obrady. Sala nabitą, że i szpilki nie byłoby gdzie włożyć, bo i młodzież dopisała i goście przybyli, reprezentując miejscowe organizacje.

Zebrańce zagaił kol. v.-prezes Więcek Fr., witając przybyłych gości i zabraną młodzież. Następnie zabrali głos: Starosta Powiatowy — Neugebauer, Prezes Woj. Zw. Mł. Wsi — Stańczykowski, Prezes O. T. i K. R. — Osiecki, Prezes P. K. P. R. — Czarniecki, Przewodniczący P. O. — K. G. W. — Wodzyńska, Instruktor O. P. — inż. Walecki, Komendant P. W. i W. F. — kpt. Maciejowski.

Przebieg obrad i dyskusji, która była bardzo ożywioną, cechowała troska o dobro organizacji i jej

WYŻYNA MŁAWSKA

W geografji z nazwą tej wyżyny prawie, że nie spotykamy się. Na wyżynie tej rozbudowały się miasta i osady z największym miastem Mława. Na wschód wyżyna mławska wznosi się ponad poziom morza około 190 m., najwyżżej 235 m. w Dębowych Górach za Orzycem. Z wyżyny tej obficie spływają małe rzeczki, różnemi drogami, ku południowi do Narwi za pośrednictwem Wkry i Orzyca.

Nad rzekami rozciągają się lasy, przeważnie sosnowe, ze zwierząt spotkać jeszcze można: dzika, sarny, lisy, kuny i wiele innych mniejszych. Dawniej w lasach tych przebywały żubry, jelenie. Obecnie niema śladu po tej pięknej zwierzynie. Rabunkowa gospodarka leśna doprowadziła do tego stanu.

Klimat na wyżynie mławskiej mało, ale różni się od innych okolic Polski. Zimne wiatry, wiejące od morza Bałtyckiego, nie mają przeszkód i uderzają o wzniesienia wyżyny. Łato z powodu tego opóźnia się prawie o 10 dni w stosunku do zachodniej części Polski.

Mazurzy tej ziemi przywykli już od dawnych czasów do borykania się z przyrodą. Jak w dawnych czasach musieli

karczować nieprzebyte puszcze, aby mogli uprawiać pola, tak teraz zmuszają przez umiejętną uprawę swe pola piaszczyste, aby wydały większe plony. W okolicach tych widać duży postęp kultury rolnej, rzadko można spotkać już siew ręczny, a tylko rzędowy, a zdarza się nawet siew pasowy. Chłopi już współpracują w kółkach rolniczych, spółdzielniach różnego typu, co im umożliwia prowadzenie dobrze gospodarstw. W powiatach tych spotkasz już kilkunmorgowe lany lnu, który przetwarzany jest w spółdzielniach powiatowych i bezpośrednio oddawany do Żyrardowa. Tym sposobem Mazurzy biorą w swoje ręce wymianę towarów, omijając zbędnego pośrednika.

Organizacja młodzieżowa dopiero zaczyna się rozwijać. Młodzież kupia się, radząc wspólnie nad polepszeniem bytu i gospodarstwa, dokształca się, przez czytanie pism, książek, zebrani dyskusyjnych i różne zjazdy. Widać u Mazurów tych radość życia, wesole twarze usmiechniętych, nie narzekają na biedę, ale wytrwale borykają się z nią, aby ją przewyciężyć razem, wspólnemi siłami.

N. Kozłowski.

lepszą przyszłość w latach następnych, nie więc dziwnego, że i wybory do Zarządu szły po tej linii, aby wybrać najcenniejsze jednostki do pracy.

Nowy Zarząd ukonstytuował się następująco: Prezes — kol. Więcek Franciszek, v.-prezes — Rogoziński Jan, sekretarz — Nawojki Jan, skarbnik — Gradek Stanisław, członkowie Zarządu: koledzy: Dr. Mierzwiński Tadeusz, Tychoński Jakób, Jureczuk Mirosław, Swarc Marjan, Matusiak Aleksander, Kamińska Władysława, Kalocianca Stefanja, Sobczyńska Janina, w zastępstwie: Swarcówna Regina, Pyrak Eugenjusz, Dupliński Stanisław.

Komisja Rewizyjna: Koledzy: Kalota Ludwik, Plichta Stefan, Więckowski Józef, zastępcy: Dębińska Marta, Gajewski Stanisław.

Na zakończenie Zjazdu urządzona była część kulturalno-artystyczna, na program której złożyły się: komedycja p. t. „Stryj przyjechał” i skecz „Sierżant i rekrut” oraz szereg pieśni ludowych, wykonanych przez Koło Młodzieży Wiejskiej w Budach Starzych. Artyści w nagrodę za uprzyjemnienie i urozmaicenie czasu zebrany na Zjeździe — otrzymali liczne brawa.

Pod wieczór już, rozjechano się do domów z piosenką na ustach a z wiarą w lepsze jutro — co daj Boże!

ZJAZD W GOSTYNINIE

24 maja b. r. odbył się Zjazd Powiatowego Związku Młodej Wsi w Gostyninie w lokalu „Świłtych Strzelca” z udziałem 63 delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej oraz władz administracyjnych i samorządowych w osobach pana Starosty Kossobudzkiego i inspektora samorządu gminnego pana Augustowskiego.

Obrazy poprzedziło nabożeństwo w miejscowym kościele. O godz. 11-ej rozpoczęły się obrady z następującym porządkiem dziennym:

- 1) zagajenie i powitanie gości;
- 2) odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zjazdu;
- 3) referat ideowy;
- 4) dyskusja nad referatem;
- 5) sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
- 6) plan pracy, oraz budżet Powiatowego Związku Młodej Wsi na rok 1936/37;
- 7) dyskusja;
- 8) udzielenie absolutorjum staremu Zarządowi;
- 9) wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
- 10) wolne wnioski;
- 11) zakończenie Zjazdu;

Zjazd otworzył Kol. Stanisław Pieniążek wezwaniem wszystkich do uczczenia Pamięci Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego przez powstanie i zachowanie jednominutowej ciszy. Na przewodniczącego Zjazdu został powołany kol. Augustowski Wacław.

W mowach powitalnych zabrał głos pan Starosta, delegat W.Z.M.W. i p. Higersberger Jan (z ramienia O. T. O. i K. R. Referat, wygłoszony przez delegata W. Z. M. W., kol. Staska Leona, który podkreślał znaczenie poszczególnych Sekcji, jako komórek wytwarzających cel naszej organizacji, wywołał ożywiającą dyskusję, w której wyłoniły się następujące zagadnienia: szkolnictwa, spółdzielczości, Przysposobie-

nia Rolniczego i reformy rolnej. Prezydium ukonstytuowało się w następujący sposób: Prezes — Pieniążek Stanisław, V.-prezes — Florczak Feliks, Sekretarz — Śmidecki Józef, Skarbnik — Pinkowska Stanisława i Kierownik — Antoniak Stanisław.

ZJAZD POWIATOWEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI W PRZASNYSZU

Dnia 21 maja b. r. w Szkole Rolniczej na Rudzie odbył się Zjazd Powiatowego Związku Młodej Wsi pow. przasnyskiego z udziałem 80 osób z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) wybór Prezydium Zebrania, 3) sprawozdanie instruktora, 4) referat, 5) dyskusja, 6) wybory Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi, 7) plan pracy na rok 1936/37, 8) wolne wnioski.

Na przewodniczącego Zebrania został powołany Dyr. Szkoły Rolniczej w Rudzie, Pan Opolski. Sprawozdanie instruktora kol. Rostkowskiego Henryka zapoznało wszystkich zebranych z całokształtem dokonanych prac. P. Starostę Powiatowego reprezentował znany działacz na niwie społecznej p. Kowalkowski.

Referat, wygłoszony przez delegata W. Z. M. W. kol. R. Tyczyńskiego, który omówił stosunek Z. M. W. do wszystkich warstw społecznych i państwa oraz przedstawił dzieje poszczególnych klas w Polsce i udział ludu wiejskiego w historii, wykażal potrzebę należania młodzieży do organizacji wiejskich i stworzenie z nich wszystkich frontu wiejskiego, wywołał bardzo ożywiłą dyskusję.

Prezydium Powiatowego Związku Młodej Wsi ukonstytuowało się w następujący sposób: Prezes — kol. Ossowski Ignacy, V.-Prezes — kol. Biedrzycki Zygmunt, Skarbnik — kol. Pokorski Bolesław, Sekretarz — kol. Szczepańska Marja.

ZJAZD W SKIERNIEWICACH

10 maja b. r. w pięknej sali Samorządowej Rady Powiatowej w Skierniewicach odbył się Zjazd Związku Młodej Wsi, połączony z zakończeniem roku na Niedzielnym Uniwersytecie Wajskim.

Zebranie zagał Prezes kol. Ludwik Wierzbowski, który w pięknych słowach podkreślił doniosłość dorocznych Zjazdów, które są obrachunkiem sił zorganizowanych Młodej Wsi. Zjazd witali bardzo serdecznie przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i licznych organizacji społecznych, pracujących na wsi, które z ruchem młodzieżowym współpracują, widząc w nim odradzający się nowy zdrowy prąd społeczno - wychowawczy.

Sprawozdanie z działalności złożył kol. Prezes Wierzbowski oraz kol. Plaskota, charakteryzując warunki, w których rozbudowano pracę organizacyjną, rozwinęło szeroko akcję pszczelarską i samorządową w dziedzinie obsadzania dróg drzewami owocowymi, oraz w dziedzinie spółdzielczej, budując pierwszą spółdzielnię związkową, która ma za zadanie bezpośrednie dostarczanie produktów rolnych do ośrodków spożycia. W planie pracy i budżecie zostały uwzględnione wszystkie prace programowe oraz przewidziane środki, przy pomocy których prace te będą mogły być wykonane.

Zarówno nad sprawozdaniem, jak i nad planem pracy wywiązała się bardzo żywa dyskusja, w której poruszono zagadnienie czytelnictwa, opłat bibliotecznych, czytelnictwa książek, oświaty i nauki oraz roli i charakteru ruchu młodowiejskiego w życiu Polski.

Zjazd wykazał dojrzałość w ujmowaniu zagadnień oraz umiejętności w odrzucaniu plew od ziarna. Zarówno w dyskusji, jak i w uchwałach podkreślono samodzielny charakter ruchu oraz konieczność budowania własnymi siłami organizacji. Z ramienia Wojewódzkiego Związku brał udział kol. Romuald Tyczyński, który na zakończenie przedstawił w krótkich słowach układ sił społecznych w Polsce obecnej oraz nakreślił drogę, po której ruch młodowiejski w przyszłości kroczyć będzie. Słowa referenta spotkały się z żywym i bezpośrednim przyjęciem.

Następnie odbyły się wybory Zarządu. Kol. Ludwik Wierzbowski Prezes, Władysław Plaskota — V-Prezes, Leon Jaskólski — Skarbnik, Studniarek — Sekretarz.

ZJAZD W RYPINIE

17 maja b. r. odbył się Zjazd Związku Młodej Wsi powiatu rypińskiego. Zebranie zagał Prezes Powiatowego Związku Młodej Wsi kol. Słomiński Roman, witając w serdecznych słowach przybyłych gości, koleżanki i kolegów. W przemówieniu swem kol. Prezes scharakteryzował trudne warunki, w jakich ruch młodowiejski rozwija się na terenie pow. rypińskiego. Z trudnościami temi młodzież wiejska daje sobie doskonale radę, wnosząc wszędzie duże wyrobienie i wysoki poziom ideowy. Referat organizacyjny wygłosił przedstawiciel W. Z. M. W., kol. Wincenty Wąsik, podkreślając sytuację, w jakiej przychodzi młodemu pokoleniu wiejskiemu pracować oraz nakreślił drogę, którą nieugięte ruch młodowiejski kroczyć będzie.

Sprawozdanie z działalności złożył kol. Biernat Józef. Po sprawozdaniu i planie pracy odbyła się dyskusja. Następnie został wybrany Zarząd, do którego weszli kol. Słomiński Roman, Gumiński, Biernat, Sankowski.

BACZNOŚĆ STOLPECKIE!

21 czerwca r. b. odbędzie się powiatowy zjazd Związku Młodej Wsi w Stolpeach w lokalu „Ogniska Kolejowego”. Zbiórka członków o godz. 9 rano w lokalu O. T. O. i K. R. (urząd gminy). Porządek zjazdu: godz. 10 — 11 nabożeństwo, godz. 12 otwarcie zjazdu. Na zjeździe oprócz spraw organizacyjnych będą dwa referaty na tematy: 1) „Udział organizacyjny młodzieżowych w spółdzielczości” i 2) „Udział organizacyjny młodzieżowych w oświacie pozaszkolnej”. Na podstawie złożonych sprawozdań Powiatowego Związku oraz Kół Młodej Wsi z Derewna i Obryny odbędzie się dyskusja z wnioskami. Po zakończeniu obrad zorganizowana będzie wycieczka do ogródków działkowych bezrobotnych w Stolpeach.

ZARZĄD

Przedpłata roczna wynosi 8 zł.

Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI

Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

Druckarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.

BACZNOŚĆ LIDZKIE!

Powiadamy, iż Powiatowy Walny Zjazd Delegatów Kół Młodej Wsi odbędzie się w Lidzie dnia 21 czerwca 1936 r. w sali gimnastycznej Szkoły Powszechnej Nr. 1 (na Wygonie).

W związku ze Zjazdem wzywamy zarządy Kół Młodej Wsi do zwolnienia w najbliższym czasie nadzwyczajnych walnych zebrań członków Kół celem dokonania wyboru delegatów na Zjazd.

Nadmieniamy, iż delegatami na Zjazd winni być: 1) jeden delegat Zarządu Kola, 2) i po jednym delegacie wybranym na Walnym zebraniu Kola od każdej noworozpoczętej dwudziestki członków.

Delegatów na Zjazd należy zaopatrzyć w zaświadczenia, wydane przez Zarządy Kół.

Oprócz delegatów, dążeniem każdego Kola winno być wysłanie jaknajwiększej liczby swoich członków w charakterze gości.

Zarząd.

KOMUNIKAT

Spółdzielczy Kurs Listowny.

Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarkobwo Gospodarczych Rz. P. (Warszawa, ul. Warecka 11a) uruchamia z dniem 1 października r. b. Spółdzielczy Kurs Listowny. Uczestnikiem kursu może być każdy, umiejący biegle czytać, pisać i posiadający znajomość czterech działań arytmetycznych i początkowe wiadomości o ułamkach oraz procentach. Kurs z powodzeniem i pożytkiem może być przerobiony przez uczestników z wykształceniem średnim, a nawet wyższym.

S. K. L. ma na celu nauczyć uczestników gospodarki, administracji i rachunkowości w zakresie spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych (Kas Stefczyka i Banków Ludowych). Program kursu obejmuje następujące przedmioty:

- | | |
|---|-------------|
| 1. Spółdzielczość | 5 wykładów |
| 2. Przepisy prawne i organizacyjne spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych (SOP) | 4 wykłady |
| 3. Gospodarka i administracja SOP | 11 wykładów |
| 4. Rachunkowość SOP | 24 wykłady |

Razem 44 wykłady

Cały materiał będzie przerobiony w ciągu 22 tygodni i dlatego każdy uczestnik będzie otrzymywał do opracowania 2 wykłady tygodniowo. Oprócz nauki ustnej, czyli teorii, uczestnicy otrzymywać będą praktyczne zadania, nadsyłane do poprawienia od Kierownictwa Kursu. Zakończeniem S. K. L. będzie dwudniowa konferencja, połączona z egzaminem i wydaniem zaświadczeń z ukończenia S. K. L.

Opłata za pełny kurs łącznie z należnością za druki i formularze do prowadzenia rachunkowości wynosi 20 zł., płatne w dwu ratach po 10 zł.

Przewiduje się, że opłata początkowa za przesyłanie zadań do poprawienia kosztować będzie około 10 zł., oraz koszty połączone z udziałem w konferencji dwudniowej około 15 zł., czyli łącznie 45 zł.